

Gazeta Gdanska

12 stron - rok XLVII

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Ostatnia wędrówka Masaryka Czechosłowacja złożyła hołd pośmiertny swemu pierwszemu prezydentowi

Praga Na uroczystości pogrzebowe przybyło do Pragi wiele set tysięcy obywateli z całej Czechosłowacji. Na ulicach widać również wieśniaków i górali w barwnych strojach regionalnych wszystkich prowincyj. Tłumy spędziły noc na ulicy w oczekiwaniu na przejście konduktu pogrzebowego. Już od godz. 9-ej rano wzdłuż 7-kilometrowej trasy konduktu na ulicach miasta ustawili się zwarte szpalery sokołów, policji, członków legionów czeskich, tworzonych w czasie wielkiej wojny we Włoszech, Francji i Rosji, szpalery wychwanków szkół i t. d. Ze wszystkich okien powiewają żałobne sztandary. Na ulicach płoną wielkie znicze żałobne. O godz. 10-ej rano rozpoczął się żałobny pochód wychodzący z zamku na Hradczynie i kierując się ulicami doszedł do parlamentu skąd po krótkim zatrzymaniu wyruszył przed ratusz, gdzie znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, po czym kondukt przeszedł przed uniwersytetem Karola IV, gdzie zmarły prezydent wykladał przez szereg lat. Następnie kondukt przeszedł przed frontem teatru narodowego i skierował się wzdłuż wielkich bulwarów na plac św. Wacława.

Na czele konduktu jechał konno inspektor generalny armii czeskosłowackiej gen. Syrový w polewym mundurze, za nim jego sztab złożony z trzech wysokich oficerów.

Następnie postępowała grupa, niosąca sztandary wszystkich pułków armii czeskosłowackiej. Za grupą tą orkiestra wojskowa poprzedzała oddział 90 legionistów, którzy walczyli w czasie wielkiej wojny w Rosji, Francji i Włoszech. Legioniści ubrani byli w historyczne mundury. Za nimi szedł oddział sokołów.

Następnie poprzedzana przez sztandary 4 pułków im. prez. Masaryka jechała zaprzężona w 6 koni laweta, na której spoczywała trumna ze śmiertelnymi szczątkami prez. Masaryka.

Za trumną postępowali członkowie rodziny, syn prezydenta Jan, pełnomocny minister w Londynie, dwie córki, wnuki i siostrzenica, żona posła czeskiego na Lotwie p. Lipova.

Za rodziną szedł prezydent republiki czeskosłowackiej Benesz, za którym postępowali reprezentanci rządów zagranicznych, wśród nich specjalna delegacja polska: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Pradze Kazimierz Papez i szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. St. Lepkowski.

W dalszym ciągu konduktu szli premier Hodža z członkami rządu, korpus dyplomatyczny, deputowani i senatorowie, generałowie i attaché wojskowi państw obcych oraz inne oficjalne osobistości.

Kondukt żałobny zamykało 5 batalionów piechoty, pułk dragonów, 4 baterie artylerii i pułk im. Jana Žižki i 10 pułk artylerii im. prezydenta Benesza.

W chwili gdy kondukt opuszczał Hradczyny, bateria artylerii oddała salwę, a nad zamkiem przeleciała eskadra samolotów.

Kondukt zatrzymał się raz tylko po drodze przed grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie pełnił honorową wartę oddział garnizonu praskiego.

W chwili, gdy żałobny kondukt doszedł do dworca Wilsona, pierwsza jego część ustawiła się po stronie lewej, a zaproszeni goście i osobistości oficjalne zajęły miejsca przed gmachem dworca. Podczas zdejmowania trumny z lawety armatniej i przeniesienia jej pod pokrytą krepą baldachimem gen. Syrový oddał ostatnie honory zmarłemu, po czym przed trumną przedefilowały biorące udział w pogrzebie oddziały. W chwili defilady dokonało nad dworcem przelotu

160 samolotów.

Po zakończeniu defilady wzięli trumnę na swe barki wyżsi oficerowie i wśród dźwięków żałobnego marsza przenieśli ją na przybrany czarnymi chorągiewkami peron dworca.

Z dworca Wilsona zostały zwłoki przewiezione specjalnym pociągiem na otwartym wagonie do Lan, gdzie w późnych godzinach popołudniowych odbyło się złożenie do grobu, w którym spoczywają już zwłoki małżonki prezydenta Masaryka. W uroczystości tej wzięła udział tylko rodzina, prezydent Benesz i najwyżsi dostojnicy czeskosłowacy.

Powrót ministra przemysłu i handlu Romana z podróży na „Darze Pomorza“

Nasza rozmowa z p. Ministrem na temat budowy nowych statków polskich i rozbudowy stoczni gdyńskiej

Wczoraj o godz. 22.30 powrócił do Gdyni na statku „Śląsk“ z podróży odbytej na „Darze Pomorza“ do Bornholmu p. minister przemysłu i handlu Roman. „Dar Pomorza“ po przybyciu na wody bornholmskie zawinął najprzód do portu Roenne lecz wskutek wysokiej fali nie mógł dobić do brzozy, wobec czego skierował się do położonego na przeciwnej stronie wyspy portu Nexoe, gdzie statek został zakotwiczony.

Po wyjściu na ląd p. minister Roman powitany został przez miejscowe władze i spożył obiad wydany na jego cześć przez gubernatora wyspy Stetmanna. Wczoraj rano gubernator Stetmann rewizytował p. Ministra na „Darze Pomorza“, gdzie z kolei podejmowany był śniadaniem. Po obejrzeniu statku, dla którego gubernator Stetmann nie szczędził słów uznania, pan minister Roman przesiadł się na oczekujący już w Nexoe statek Żegluga Polskiej „Śląsk“ i

o godz. 9 rano odplynął do Gdyni. Podróż trwała około 13 godzin.

Zapytany przez naszego współpracownika o wyniki przeprowadzonej na „Darze Pomorza“ inspekcji pan minister z wielkim uznaniem wyrażał się o uczniach Szkoły Morskiej, odbywających obecnie swój pierwszy rejs na pokładzie żaglowca. Ciężką pracę przy żaglach uczniowie wykonywali bez zarzutu, mimo że była to dla nich czynność zupełnie nowa. Zwracając się do dyrektora Szkoły Morskiej kpt. Koski, pan minister pogratulował mu jego wychowanków, dając równocześnie wyraz zadowoleniu z odbytej na „Darze Pomorza“ podróży.

Korzystając z rozmowy z panem ministrem, współpracownik nasz zapytał go o aktualną i interesującą szeroki ogół sprawę budowy nowych motorowców polskich dla t. zw. linii bawelńskiej. Pan minister o-

Wyjazd p. Wojewody Pomorskiego do Warszawy

We wtorek, dnia 21 bm. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał w godzinach popołudniowych w sprawach służbowych do Warszawy.

Zamiast Hiszpanii Belgia wejdzie do Rady Ligi Narodów

GENEWA. Według wiadomości nie oficjalnych, rząd belgijski zgodził się po stawić swą kandydaturę na wakujące miejsce w Radzie Ligi Narodów. Późniejsze wybory do Rady odbyć się mają we czwartek. (Pat).

Zgon podinspektora P. P. Greffnera

(ch) Warszawa, (tel. wł.). W Gnieźnie zmarł po krótkiej chorobie pierwszy komendant odesobnienia w Berezie Kartuskiej podinspektor Greffner, b. komendant policji w Poznaniu.

Sąd Najwyższy napiętnował działalność „Deutsche Vereinigung“

zawierając wyrok Sądu Apelacyjnego w procesie „D. V.“ przeciw naszemu wydawnictwu

W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną „Deutsche Vereinigung“ w Bydgoszczy przeciw wyrokowi Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w głośnym procesie D. V. przeciw naszemu wydawnictwu o rzekome oszczerstwo i zniesławienie jakiego mieliśmy dopuścić się w artykule, pletącym wywrotową działalność organizacji niemieckiej w powiecie morskim. (Jak wiadomo, na terenie powiatu morskiego „Deutsche Vereinigung“ została już rozwiązana).

Sąd Najwyższy na poniedziałkowej

rozprawie skargę kasacyjną D. V. o d d a l i l i zatwierdzając ulewinniający redaktora odpowiedzialnego naszych wydawnictw wyrok Sądu Apelacyjnego.

Na rozprawie przed Sądem Najwyższym adwokat skarżący nas D. V. nie zjawił się. Wywody obrońcy redaktora odpowiedzialnego naszych wydawnictw, adw. Witolda Wedeglsa z Gdyni podkreślające słuszność wyroku Sądu Apelacyjnego znalazły pełne poparcie prokuratora Sądu Najwyższego.

W ten sposób został ostatecznie „a-

świadczyl, że kwestia udzielenia zamówienia na budowę statków Stoczni gdyńskiej jest przesądzona, przy czym oczywiście w umowie znajdują się klauzule, dotyczące zatrudnienia w stoczni polskich robotników i polskich sił technicznych. Statki będą budowane z materiałów, dostarczonych przez polskie huty, i tylko te ich części, których w kraju wykonać nie można, będą sprowadzone z zagranicy. Na zapytanie o stocznię gdyńską, pan minister oświadczył, że dążeniem jego będzie, aby stocznię rozbudować i przystosować już w najbliższym czasie do budowy nie tylko większych jednostek rybackich, lecz i małych pełnomorskich statków handlowych. Ponadto stocznia musi być przystosowana jak najprędzej do wykonywania remontów statków, aby wszystkie statki polskie w niej mogły skutecznie swe naprawy.

kończony proces, w którym działalność szkodliwa „Deutsche Vereinigung“ została napiętnowana przez trzy instancje.

Czarna ospa w Mandżuko

Tokio. Z Mandżuko donoszą o szerzeniu się tam czarnej ospy. Dotychczas zanotowano ponad 200 wypadków tej choroby. Dla przeciwdziałania szerzeniu się zarazy, utworzono wzdłuż południowo-mandżurskiej linii kolejowej i dokola Hsing-King liczne kwarantanny.

Japończycy grożą: Nankin będzie zrównany z ziemią

Tokio. Koła japońskie sądzą, że zniszczenie Nankinu skróci czas trwania działań wojennych, demoralizując wojska chińskie, stawiające opór pod Szanghajem. Zdaniem tych kół, pierwsze bombardowanie Nankinu w dn. 14 i 15 września, nie miało określonych celów i było ściśle „charakteru uczuciowego”, ponieważ japoński okręt admirałski „Idzumo” znajdował się w niebezpieczeństwie. Brak przygotowania do nalotów, pociągnął za sobą duże straty. Oficjalnie podano, że 8 samolotów zostało zniszczonych. Natomiast koła dobrze poinformowane obliczają straty na 25 samolotów. W przyszłości bombardowania dokonywane będą z zimną krwią po skrupulatnym przygotowaniu. Około 100 samolotów nowego typu, poprzedzanych dostateczną liczbą aparatów myśliwskich, zarzuci Nankin bombami zapalającymi. Za zniszczeniem

Nankinu pójdzie prawdopodobnie zniszczenie Hang-czeu i dwóch linii kolejowych, wiodących do Szanghaju, co

utrudni zaopatrywanie wojsk chińskich i przyspieszy całkowitą demoralizację i kapitulację rządu nankińskiego. (Pat).

...i odpowiedź chińska

Szanghaj. Komentując decyzję japońską bombardowania Nankinu oficjalnie koła chińskie podkreślają, że bombardowanie miasta bynajmniej nie załamało ducha ludności, przeciwnie — przyczyniło się do wzmocnienia woli obrony. W kołach oficjalnych podkreślają, że zarówno rząd, jak i ludność chińska nie skapitulują nawet w wypadku całkowitego zniszczenia miasta.

Bombardowanie Kantonu

Szanghaj. 30 japońskich samolotów mimo dobrze przeprowadzonej obrony przeciwlotniczej, zbombardowało wczoraj Kanton. Straty, spowodowane bombardowaniem, nie są jeszcze ustalone, w każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że było to najsilniejsze dotąd bombardowanie Kantonu.

Obrona przeciwlotnicza została zawiadomiona z Macao o zbliżaniu się samolotów japońskich, a z chwilą ukazania się aparatów nieprzyjacielskich, chińska artyleria przeciwlotnicza rozpoczęła gwałtowny ogień. Jednocześnie wystartowały eskadry chińskie, na wiązując walkę powietrzną.

Według informacji ze źródeł chińskich, stracone zostały dwa samoloty japońskie. (Pat).

Kasjarze żydowscy w rękach policji gdańskiej

Bezczelnych włamań dokonywano w biały dzień w centrum miasta — Aparaty tlenowe, łomy i wytrychy na usługach zbrodniarzy

Po złapaniu międzynarodowego fałszerze czeków, żyda Loschińskiego, o czym donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, gdańska policja kryminalna może poszczycić się drugim dużym sukcesem, mianowicie wykryciem i aresztowaniem zorganizowanej szajki niebezpiecznych kasjarzy, którzy od kilku miesięcy bezkarnie grasowali na terenie Gdańska.

Szajka składała się z 5-ciu osób, wyłącznie żydów, w tym czterech obywateli polskich i jednego obywatela gdańskiego. Na jej czele stał Benjamin Anachowicz-Birnbaum, znany zbrodniarz warszawski, który przeniósł się ostatnio do Gdańska, stając się przywódcą zbrodniczej bandy. Współpracowali z nim 48-letni Izrael Feldmann, 41-letni Saul Popowski, 36-letni Izrael Markowicz i 24-letni Erwin Chacky.

Narady zbrodniarzy, którzy utrzymywali żywy kontakt z warszawskim podziemnym światkiem, odbywały się z reguły w mieszkaniu Popowskiego, którego zwano „generałem Popowiczem”; tam też planowano zuchwałe wypadki.

Kasjarze urządzali się w ten sposób, że przed biuro, które zamierzali obrabować zajężdżali samochodem, będącym własnością jednej z miejscowych firm żydowskich, w której Chacky (obyw. gdański) zatrudniony był w charakterze szofera. Chacky używał auta do zbrodniczych celów bez wiedzy jego właścicieli. Po udanej, lub nie udanej rabocie, kasjarze odjeżdżali tym samym samochodem, ginąc szybko z oczu przechodniów. Ciekawe jest przy tym, że zuchwałych włamań dokonywano często w biały dzień i w centrum miasta, nie zważając na ożywiony ruch uliczny.

Zamach na magazyn jubilerski

W nocy na 6 czerwca ofiarą kasjarzy padło biuro handlu win Kiesana, przy Hundegasse, gdzie po rozbięciu kasy łomem zarabowano na szczęście nie wielką jej zawartość w kwocie około 70 guldenów. Ośmieleni bezkarnością tego pierwszego wystąpienia, gdyż zdołano z łupem zniknąć niepostrzeżenie, kasjarze ułożyli na większą skalę zakrojony plan obrabowania składu jubilerskiego f-v Wegner przy Grosse Wollwehergasse. Przed skład zajęchano autem dn. 17 lipca o godz. 19.30, a więc w biały dzień. Na pierwszym piętrze nad składem znajdowało się puste mieszkanie. Tamteńczy właśnie, przez wybite otworu w podłodze, zbrodniarze zamierzali dostać się do jubilera. Poinformowani o tym, że f-a Wegner posiada nowoczesne kasy pancerne, gdzie przechowywane są kształtowności, złożeńcy przed tym już sprowadzili sobie z Warszawy kompletną aparaturę tlenową i wraz z nią zapoczątkowali wytrychów dostali się do próżnego mieszkania na I. piętrze, gdzie niezwłocznie przystąpili do przebijania otworu, wybierając w tym celu ubikację klozetową.

Robota się jednak nie powiodła. Spłoszeni przez lokatorów domu, zbrodniarze musieli zmykać, uczynili to jednak tak szybko, że nie zdołano ich rozpoznać.

W dalszym ciągu swych popisów banda włamała się w nocy na 22 lipca do biur Gdańskiego Towarzystwa Ogniowego na Milchknengasse, gdzie rozpruto szafę pancerną zabierając znajdującą się w niej gotówkę. I tym razem jednak na szczęście łup zbrodniarzy nie okazał się wielki, gdyż kasę poprzedniego dnia opróżniono.

Zdradziła ich... Motława

W międzyczasie gdańska policja kryminalna wprowadziła w ruch wszystkie

sprężyny, aby wpaść na trop zuchwałych przestępców. Szajka była jednak nieuchwytna, zacierając po sobie ślady z niezwykłą umiętnością.

Dopomógł przypadek. Funkcjonariusze policji zaobserwowali pewnego dnia samochód, który zatrzymał się na jednym z mostów nad Motławą, przy czym jacyś ludzie wyrzucili do rzeki długi ciężki pakiet, a następnie szybko odjechali. Pakiet został wylowiony i okazało się, że była to częściowo zużyta już butla tlenowa. Numer auta został zanotowany i w ten sposób śledztwo zdobyło pierwsze konkretne nici.

Wkrótce po tym aresztowany został jeden z członków bandy, szofer Chacky, który początkowo wypierał się wszystkiego. Później jednak, gdy dowody rzeczowe zaczęły się mnożyć, przyparty do muru żyd przyznał się do winy i „wysypał” swoich kompanów. Przeprowadzona u nich rewizja dostarczyła tak niezbitych dowodów obciążających w postaci różnych narzędzi kasjarskich, że o dalszym wykręcaniu się mowy już być nie mogło i cała piątka powędrowała za kraty.

Przywódcą bandy popełnił samobójstwo

Osadzony w gdańskim więzieniu śledczym przywódca szajki Benjamin Anachowicz-Birnbaum, wolał uprzedzić wyrok są-

downy i sam wymierzył sobie sprawiedliwość. Nocy onegdajszej popełnił on samobójstwo, wieszając się w swej celi więziennej.

Pozostali opryszkowie oczekują rozprawy sądowej, która niebawem się odbędzie, gdyż akt oskarżenia już został w przyspieszonym tempie wygotowany.

Jacht „Krzysztof Arciszewski” schronił się do małego portu duńskiego Grenaa

W Gdyni otrzymano wreszcie list od załogi

Jacht „Krzysztof Arciszewski”, o którego losy panowała tak wielka obawa dał wreszcie autentyczne świadectwo, że nic złego mu się nie stało. Do Gdyni, na ręce p. dyr. Wieleżyńskiego nadszedł list z Danii, w którym załoga jachtu komunikuje, że znajduje się w małym porcie duńskim Grenaa dokąd schroniła się przed burzą.

Jak już donosiliśmy w drodze z Trelleborga do Goeteborga „Krzysztof Arciszewski” zawiązał do Kopenhagi, aby przeczekać tam okres niepomyślnych warunków atmosferycznych. Po

Bezpodstawne „rewelacje” o zmianach w O. Z. N.

(ch) Warszawa. (tel. wł.). Prasa stołeczna i prowincjonalna umieszcza od szeregu dni informacje, dotyczące zmian personalnych i organizacyjnych w Obozie Zjednoczenia Narodowego Wiadomości te według miarodajnych oświadczeń pochodzą z dowolnie wysnuwanych domysłów na temat konferencji plk. Koca z różnymi osobistościami, które są natychmiast podchwytywane i dowolnie komentowane. Konferencje te nie mają nic wspólnego z „rewelacyjnymi” doniesieniami prasy opozycyjnej. Nieprawdziwe są również pogłoski o zmianach personalnych w kierownictwie O. Z. N.

Katastrofa 2 ekspresów we Francji

8 zabitych — 25 rannych

Bordeaux. W pobliżu miejscowości Ars w odległości 15 klm. od stacji Angouleme wydarzyła się katastrofa kolejowa. Dwa ekspresy, dążące do Paryża, zderzyły się. Pierwszy z ekspresów przybył na stację Angouleme z Bordeaux o godz. 22 min. 7, odszedł o godz. 22.13, następny dodatkowy ekspres wprowadzony na okres letni wyszedł ze stacji Angouleme o godz. 22.20. Pierwszy z tych pociągów wykołował się w pobliżu Ars, drugi zaś nie mając sygnałów ostrzegawczych, wpadł na ostatnie wagony wykołowanego pociągu.

Liczba zabitych w katastrofie kolejowej wynosi 8 osób. Rannych jest 25 osób, z czego 15 bardzo ciężko. Jeden z rozbitych wagonów kolejowych jeszcze nie został uprzątnięty tak, że prawdopodobnie liczba ofiar katastrofy okaże się większa.

Na miejscu katastrofy rozgrywa się rozdzierające sceny. Pasażerowie poszukują swych towarzyszy podróży, krewnych. Jeden z wagonów został rozbity dosłownie w drzazgi. Pomiędzy zabitymi trzy osoby należą do jednej rodziny.

Przed polskim lotem do granicy stratosfery W chwili zupełnej ciszy i bezwietrza nastąpi start balonu stratosferycznego

Warszawa. W związku z przygotowywanym na koniec września lotem do granicy stratosfery, podajemy garść szczegółów, dotyczących organizacji lotu.

Przygotowanie balonu do startu wymaga całego szeregu prac wstępnych i współpracy wielu ludzi. Specjalna komisja bada wytrzymałość powłoki balonu i wtedy dopiero kwalifikuje go do lotu. (Powłoka ostateczna biona albo przetarta może trzasnąć). Balon o pojemności ok. 2200 m. sześciennych zostaje napełniony wodorem. Używany zazwyczaj gaz świetlny do lotów na wysokość jest zbyt ciężki. Napełnienie odbywa się tylko do połowy — ok. 1000 m. sześciennego wodoru. Wodór zostaje dostarczony do hangaru, gdzie odbywa się napełnianie, z fabryki w stalowych butlach, pod ciśnieniem. Ze względu na olbrzymią siłę wybu-

chową wodoru napełnianie wymaga wyjątkowej ostrożności. Ze względu na ciężkie warunki lotu, najważniejszą częścią wyposażenia kosza są aparaty tlenowe, umożliwiające lotnikom oddychanie w rozrzedzonej atmosferze. Dwie baterie butli stalowych — normalna i zapasowa — napełnionych sprężonym do 140 atmosfer suchym tlenem umieszcza się na dnie kosza. Butle połączone są rozdzielaczem, od którego odchodzą gumowe przewody do dwóch inhalatorów albo t. zw. masek. Maski zakłada się na nos i usta. Tlen przed napełnieniem butli musi być bardzo starannie wysuszony. Para wodna w tlenie zamarza bowiem w niskiej temperaturze dużych wysokości, za pycha przewody inhalatorów i powoduje katastrofę. W charakterze niezbędnego balastu — ok. 500 kg — zawieszono w wor-

kach na zewnątrz kosza, używa się opitek żelaznych. Piasek w locie wysokościowym jest nieodpowiedni. Marznie na bryle, albo też osiada w postaci pyłu na powłoce balonu.

Start balonu wysokościowego wymaga zupełnej ciszy i bezwietrza. Wiatr na starcie może spowodować katastrofę. Pochodzi to stąd, że balon napełniony jest wodorem tylko do połowy. Dolna część powłoki zwiisa luźno. Wiatr może spowodować potrząskanie powłoki w chwili startu. Dlatego też za zwyczaj start odbywa się w godzinach rannych — zaraz po świcie. Ostateczny termin startu, uzależniony całkowicie od pogody, wyznacza się w porozumieniu z P. I. M. Z chwilą ukonfieczenia przygotowań i prac wstępnych rozpoczyna się t. zw. pogotowie pogodowe. Po jednym dniu pogodnym w nocy rozpoczyna się napełnianie balonu, który na rano musi być gotowy do startu. W razie nagłego zepsucia się pogody start może być odwołany w ostatniej chwili.

Personel lotu — pilot prowadzący balon i obserwator naukowy wymagają dokładnego przygotowania do wzięcia udziału w locie.

Przed samym startem obowiązuje ich odpowiednia dieta, oraz wymagany jest do bry sen i zupełny wypoczynek. Lotnik musi być w dobrej formie, zachować pełnię władz umysłowych i fizycznych. Dopiero w tych warunkach załoga balonu może sprawnie i odpowiedzialnie wykonać powierzone jej zadanie.

Katastrofa lotnicza ociemniałego pilota

Rio de Janeiro. — Olbrzymie wrażenie wywołała tu katastrofa lotnicza, której ofiarą padło trzech ludzi, a mianowicie ociemniały lotnik mjr. Adherbal da Costa Oliira, por. Aramis Mendonca de Santos i ordynans ociemniałego majora Jose Pereira.

Major Adherbal de Costa, znakomity lotnik brazylijski stracił wzrok wskutek ka-

tastrofy, której uległ w r. 1934. Ociemniały lotnik odbywał często loty, pilotując, mimo utraty wzroku, w towarzystwie przydzielonego mu lotnika i wiernego ordynansa. Powód katastrofy nieznany, gdyż aparat spadł z wielkiej wysokości i uległ zupełnemu zniszczeniu. Śp. major da Costa był zda je się jedynym ociemniałym lotnikiem, który do końca życia nie przestał pilotować.

Konsolidacja narodu w ramach O. Z. N.

Przez powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego, partie opozycyjne zostały poważnie zagrożone w swej egzystencji i rozwoju. Stosują też w obronie swych zagrożonych redut i podwórek partyjnych, przeróżnego rodzaju metody i chwytły.

Za najwłaściwszą z metod walk uznana została akcja operowania... plotką. W każdym też prawie numerze pism opozycyjnych aż roi się od wszelakiego rodzaju domysłów, przypuszczeń i inspirowanych. Że w tych wszystkich podszeptach i sugestjach nie ma ani ślądka prawdy, to więcej niż pewne. Są one jedynie wytworem mniej lub więcej wybujałej fantazji, no i oczywiście... pobożnych życzeń przywódców opozycyjnych.

Twórcom i autorom tego rodzaju metod walki chodzi przede wszystkim o dezorientowanie opinii publicznej oraz o osłabienie siły atrakcyjnej i potencjonalnej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Za również korzystną metodę walki politycznej z O. Z. N. opozycja uznała lansowanie próbnych baloników o organizowaniu różnego rodzaju „frontów” politycznych. Rozpisuje się więc o organizowaniu frontu Ludowego, frontu Morges itp., a jednocześnie sugeruje się opinią publiczną o wielkim rzekomo rozbiciu w obozie prorządowym, w Związku Legionistów i o panujących w tym obozie niezadowoleniu i rozgoryczeniu. Przypisać należy, że w tym kierunku opozycja wykazuje dużo inwencji i pomysłowości, a przede wszystkim tupetu. Bez zająknięcia się rzuca na łamy swej prasy coraz to inne, nowe nazwiska osób, rzekomo biorących udział w pracy organizacyjnej nowych obozów politycznych względnie obozów te firmujących lub finansujących.

Ta cała zsumowana gra opozycji dowodzi przede wszystkim tego, że stronnictwa opozycyjne, doceniając powagę i solidność pracy organizacyjnej oraz fundamentalność i żywiołość a także ideowość narodowo-państwową zasad i założeń ideologicznych Obozu Zjednoczenia Narodowego z jednej strony, oraz rozbicie opozycji i bezpłodność wysiłków zorganizowania społeczeństwa polskiego pod sztandarami swych partji, z drugiej strony, stanęły na rozdrożu i nie wiedzą naprawdę same co dalej robić należy, by dotychczasowy stan wpływów politycznych w terenie utrzymać, nie mówiąc już oczywiście o powiększeniu tych wpływów, gdyż możliwość tego rodzaju, w obecnej konfiguracji politycznej, należy raczej do sfery marzeń. Następnie — zrozumiała opozycja, że w postaci O. Z. N. w życie polityczne wkroczy nowy

DECYDUJĄCY CZYNNIK pod którego działaniem obecna nasza rzeczywistość polityczna uległaby uległaby bez względu na radykalnej zmianie i przemianom w sensie oczywiście dla opozycji ujemnym. Będzie to najprawdopodobniej, z postępowaniem prac organizacyjnych i realizacyjnych O. Z. N. początkiem końca stopniowego zanikania wpływów obecnych partji opozycyjnych w masach. To też przywódcy tych partji doskonale zdają sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy i z groźnej sytuacji, w jakiej wkrótce znaleźć się mogą i tym też przede wszystkim należy tłumaczyć konsternację i nerwowość, jaka w obozie opozycyjnym panuje.

Każdy, najmniejszego nawet kalibru, laik przyznać musi, że na podstawie zasad i założeń ideologicznych Obozu Zjednoczenia Narodowego dokonane zostanie zjednoczenie, jeżeli nie całego polskiego społeczeństwa, to w każdym bądź razie tak ołbrzymiej jego części, że pozostałe resztki nie będą w stanie odegrać większej roli, w życiu politycznym naszego państwa. I na to nic nie poradzą ani historyczne ataki prasy opozycyjnej, preparowane i podawane od czasu do czasu wiadomości sztabów partyjnych o nowych rzekomo zdobyciach swych partji, ani też codziennie w nowej

Na Litwie wzmogła się fala prześladowań Polaków

Los trzech gimnazjów polskich jest zagrożony. — Pismo litewskie samo stwierdza, że w okolicach Janowa nie można rozmówić się po litewsku

Represje szkolne przeciwko Polakom na Litwie, stosowane przez rząd litewski, wzmogły się na sile z rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Atak skierowano przede wszystkim na trzy polskie gimnazja w Kownie, Wilkomierzu, i Poniewieżu.

Represje przeciwko Polakom w Litwie są zgola innego rodzaju, aniżeli w krajach gdzie również szkoła polska napotyka na znaczne trudności. Nie ma tutaj mowy o terrorze fizycznym, o napadach bojówek.

Zbyt głęboko zakorzeniona jest obawa i strach wśród Litwinów przed Polakami, aby mogli sobie na to pozwolić. Natomiast wykorzystują oni z całą perfidią zarządzenia i przepisy wydawane w rozmaitych okresach, mające na celu zupełne wyniszczenie polskości na Litwie.

W roku bieżącym stosowane jest z całą surowością zarządzenie, na mocy którego prawo do pobierania nauki w języku polskim mają jedynie dzieci rodziców, posia-

dających adnotację w paszporcie, iż są narodowości polskiej. Wiadomym jest zaś na jakie trudności napotyka ci obywatele litewscy narodowości polskiej, którzy przy wydawaniu dowodu osobistego domagają się wpisania ich do narodowości polskiej. Jeżeli pozostają w jakikolwiek stosunkach zależności od urzędu, przedsiębiorstw, zakładów przemysłowych czy instytucji litewskich, to wpisanie tej adnotacji pociąga za sobą automatycznie pozbawienie pracy, wysiedlenie z zajmowanego mieszkania, odebranie pożyczki bankowej oraz najrozmaitsze szykany administracyjno-policyjne. Wielu zaś z pośród Polaków, zwłaszcza zamieszkałych we wsi, jest niedostatecznie uświadomiona w labiryncie przeróżnych przepisów administracyjnych i nie wie, iż przy wyrabianiu dowodu osobistego należy domagać się umieszczenia w nim zapomnianej adnotacji.

Opierając się więc na tym, iż wielu z pośród Polaków, którzy do tej pory posiadali swe dzieci do szkół polskich nie posiada w dowodach osobistych tej adnotacji, władze litewskie poczęły masowo zabraniać przyjmowania dzieci do szkół polskich.

Los trzech polskich gimnazjów w Litwie stoi więc pod znakiem zapytania. O ile władze litewskie nie zmienią swego stanowiska, w takim razie może dojść do zamknięcia kilku klas, skutkiem braku odpowiedniej ilości uczniów, co w rezultacie może doprowadzić do zamknięcia całego zakładu. Nie koniec jednak na tym, albowiem rozporządzeniem ministra oświaty już zamknięto klasę podwstępną w gimnazjum polskim w Wilkomierzu. Wszelkie petycje rodziców, domagających się zmiany tej decyzji, pozostały, jak do tej pory, bez odpowiedzi. Zarządzenie to ma na celu powstanie gimnazjum polskie w Wilkomierzu w takiej sytuacji, aby w roku przyszłym zlikwidowano z koleji klasę wstępną dla braku odpowiedniej ilości kandydatów, za rok zaś klasę pierwszą itd. Działanie tego procesu jest powolne, niemniej jednak pewne.

Ludność polska w Litwie, której liczba przekracza 200 tysięcy, stanowiąc w ten sposób 10 proc. ogółu mieszkańców, posiada z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego trzy gimnazja, których los ostateczny nie jest pewny i 10 szkół powszechnych. Jak z tego wynika jedynie niewielka, niewspółmierna mała do ogólnej ilości, garstka dzieci może korzystać z nauki w języku ojczystym. Reszta jest skazana na litwinizację. Na te tych bezwzględnych prześladowań Polaków jakże charakterystycznym jest głos pisma kowieńskiego „10 Centu”, które w swoim reportażu z okolic Janowa ubolewa, iż w miejscowości tej osoba mówiąca po litewsku, nie może nie kupić na targu. Okoliczni rolnicy, mówią jedynie po polsku, a nawet Rosjanie używają tego języka. Pismo litewskie jednak, przy swoich biadaniach, nie podaje ciekawego faktu, iż w okolicach Janowa, gdzie cała ludność mówi po polsku, nie ma ani jednej polskiej szkoły, a w kościołach wszystkie nabożeństwa odprawiane są w języku litewskim.

Wszystko to świadczy, iż ludność polska w Litwie z nowym rokiem szkolnym jest znowu narażona na wielkie trudności, na egzamin z przywiązania do ojczystej mowy. Zrozumiałym jest, iż z całą energią i odwagą walczy ona w poczuciu swych praw i krzywd przeciwko tej fali represji i szykan. Te ostatnie są tym silniejsze, iż władze litewskie doskonale sobie zdają sprawę z bezsilności wszystkich poczynań, z ogromu przywiązania Polaków do języka ojczystego i z siły jaka tkwi w narodzie polskim.

ZAKŁADY OGRODNICZE B. HOZAKOWSKI

polecają najwyższe gatunki **cebulek kwiatowych**
Hiacyny Narcyzy Krokusy Tulipany
po cenach hurtowych. Na żądanie wysyła się prospekty i cenniki bezpłatnie.
Toruń, Mostowa 28 — skrzynka pocztowa nr. 1. 6224

Pogłoski o wizycie min. Becka w Berlinie

Paryż. Według informacji niektórych tutejszych dzienników, powołujących się na niemieckie źródła oficjalne, minister Beck w drodze powrotnej z Genewy zatrzyma się w Berlinie, celem omówienia z mianymi czynnikami niemieckimi ostatnich wydarzeń na odcinku stosunków polsko — niemieckich. Według zapewnień tych kół, berlińskie rozmowy min. Becka dopro-

wadzą do wspólnej deklaracji, która będzie równocześnie ogłoszona w Berlinie i Warszawie w sprawie uregulowania kwestii mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech.

Pogłoskę o takiej deklaracji podało w ub. tygodniu jedno z pism niemieckich w Gdańsku, zaznaczając, że ogłoszenie deklaracji nastąpi niebawem.

15.000 zł na F. O. N.

„Chcąc żyć w pokoju, trzymając silnie to, co do nas należy, musimy być tak silni, aby wojna z nami była niebezpieczna i groźna“.
Marszałek E. Śmigły-Rydz.

Jak nas informują, pracownicy Zjednoczonych Zakładów Górniczo - Hutniczych Spółka Akcyjna w Sosnowcu, świadomi swych obowiązków obywatelskich wobec

kraju, przeprowadzili akcję zbiórki pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej.

Akcja ta dała 15.000 zł, którą pracownicy przekazali na konto czekowe P. K. O. Nr. 6 Funduszu Obrony Narodowej na zakup sprzętu wojennego.

Zyczeniem pracowników Zjednoczonych Zakładów Górniczo - Hutniczych jest, aby, w myśl hasła Marszałka Edwarda Śmigłygo-Rydz, wojna z nami była naprawdę niebezpieczna i groźna.

Gibraltar — lotniczą bazą ochronną W. Brytanii

Budowa wielkiego lotniska wojskowego

W Gibraltarze powstać ma w niedługim czasie druga baza lotnicza W. Brytanii w zachodniej części morza Śródziemnego. Dotychczas na tym odcinku morza Marta stanowiła jedyną obronną bazę lotniczą Anglii.

Niedawno znaczna liczba właścicieli fa-

bryk i domów we wschodniej dzielnicy Gibraltaru otrzymała nakaz zlikwidowania swych przedsiębiorstw w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Domy te zostaną po opróżnieniu zburzone, zaś na ich miejscu powstać ma wielkie lotnisko wojskowe.

Masowe „czystki” w komsomolach ukraińskich

Moсква. Występujący w moskiewskim okręgowym Komitecie Komsomolu, Kosarew poinformował zebranych, że władze musiały przeprowadzić w Ukraińskim Komsomole czystkę w rozmiarach dotąd niepraktykowanych. Ogółem z ukraińskich organizacji komsomolskich usunięto 1088 pracow-

ników partyjnych, którzy zajmowali kierownicze stanowiska. Część usuniętych została aresztowana przez organa NKWD; sprawy pozostałych skierowano do rozstrzygnięcia komisji kontroli partyjnej. Jednocześnie postawiona została kwestia zmiany całego kierownictwa Komsomolu Ukraińskiego.

formie i szacie inscenizowane domysły i przypuszczenia.

Naród polski zjednoczyć się musi. Jest to po prostu nakaz chwili, wpływający nie tylko na strukturę naszych stosunków wewnętrznych, lecz przede wszystkim z sytuacji międzynarodowej, a każdy, nawet nasz przeciwnik polityczny, zgodzić się musi, że w chwili obecnej, poza Obozem Zjednoczenia Narodowego, nie ma ani partji ani obozu politycznego ani też tak silnej indywidualności wśród partji opozycyjnych, którzyby dzieło Konsolidacji Narodowej mogli skutecznie przeprowadzić.

Partie opozycyjne nie posiadają do realizacji idei Zjednoczenia kredytu moralnego w społeczeństwie z uwagi na swój negatywny i tendencyjny - wrogi stosunek do wszelkich prac i poczynań państwowych w okresie ostatnich jedenastu lat. Nie posiadają również dostatecznie przygotowanego aparatu wykonawczego ani też zespołów osobowych, mogących podjąć głęboko przemyślaną i planową pracę na niwie pań-

stwowej. Poza tym nie posiadają wśród mas wpływów w tym stopniu, do jakiego w pismach swych się przyznają i jakim szermują, starając się zasugerować opinię publiczną rzekomo swą popularnością i rozbudową swych agend partyjnych w terenie.

Te zaś sporadyczne wypadki w postaci różnych „wyczynów” i „wybryków” sprytnie i tendencyjnie, na podłożu silnej, niepoczytalnej demagogii, aranżowane, a na które wodzowie opozycji, jako na emanację swej siły i sprężystości, tak chętnie się powołują, przemawiają raczej na ich niekorzyść zarówno w sensie możliwości konsolidacyjnych jak i w znaczeniu oceny ich realnej siły politycznej i organizacyjnej. Nie może być bowiem fundamentem Zjednoczenia Narodowego partia, której działalność opiera się przede wszystkim na przesłankach doktrynerskich i demagogicznych, a „wyczyny” i „działalność” kolidują w większości wypadków z prawnym stanem rzeczy. Nie można również tych „wyczynów” traktować jako dowodu sprężysto-

ści organizacyjnej, a tym bardziej jako sprawdzian siły i popularności w masach z tego chociażby względu, że każda, w umiejętniej formie spreparowana demagogia, potrafi skupić gromadkę nieorientujących się dostatecznie w całokształcie naszych warunków politycznych osób i nie mogących brać pełnej siły i adekwatnej odpowiedzialności za swe czyny, powstających w poważnej części pod działaniem patologicznej psychozy, panującej na pewnych jeszcze odcinkach naszego zespolonego życia i w pewnych odłamach naszej społeczności, dla których „bożek” partyjny, a nie ideałny, pozytywny stosunek do Państwa i jego zadań, stanowi kanon i drogowskaz polityczny. — Tego rodzaju mentalność polityczna odnosić może nawet pozornie pewnego rodzaju sukcesy, w skali oczywiście nie znaczącej dla naszego organizmu państwowego, nie może natomiast stanowić podstawy ideologicznej dla wielkiego dzieła konsolidacji narodowej, która dokonana być może jedynie przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Na odcinku prac Obozu Zjednoczenia Narodowego Kola Toruń

Tylko jednolita wola rozwiąże problemy, od których będzie zależeć dobrobyt Polaków

Bilans wstępnych prac organizacyjnych Oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego w Torun u

Zebrań organizacyjnych Oddziału, odbyło się w dniu 24 czerwca, przy tłumnym i żywym zainteresowaniu społeczeństwa toruńskiego.

Prezydium Oddziału, rozpoczęło swe prace wstępne bezpośrednio po zebraniu organizacyjnym, powołując do życia sekcje fachowe, a mianowicie propagandową, organizacyjną i gospodarczo-społeczną, normując zakres ich pracy odpowiednimi regulaminami.

Miesiące lipiec i sierpień przeszły wśród wytężonej pracy organizacyjnej.

Ścisłe Prezydium Oddziału, odbyło w tym okresie liczne konferencje z przedstawicielami wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa, oraz szereg zebrań organizacyjnych, zwracając się równocześnie o współpracę do wszystkich miejscowych organizacji, związków, zawodów czy instytucji.

Konkretnym rezultatem tych prac jest zorganizowanie kilkudziesięciu poszczególnych czy grup zespołów O. Z. N., o poważnej sile liczebnej, ponadto dalszych kilkadziesiąt zespołów znajduje się w stanie organizacji.

Hasło konsolidacji rzetelnego polskiego elementu rzucone przez Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, znalazło nader żywy odzew na naszym terenie.

Stąd praca organizacyjna Oddziału nie napotkała na przeszkody, aczkolwiek niewątpliwie sprawa wawelska i zamach na płk. Koca, podziały hamując w tym czasie na prace Oddziału. Knowania nielicznej grupy niezadowolonych, które uze wnętrzyły się na terenie Pomorza w Grudziądzu i Bydgoszczy, nie miały najmniejszego wpływu ujemnego na prace Obozu.

SKONSOLIDOWANIE ELEMENTU POLSKIEGO.

Społeczeństwo toruńskie, ustosunkowało się rzeczowo i życzliwie do deklaracji pułkownika Koca a widząc, że do pracy powołani zostali ludzie niezależni, z dobrą wiarą i zapalem do sprawy, popiera czynnie zamierzenia Oddziału w tym przekonaniu, że skonsolidowanie rzetelnego polskiego elementu, dla podniesienia poziomu gospodarczego i wzmocnienie obronności kraju, jest nakazem chwili.

Społeczeństwo wierzy mocno, że w jednolitych jest siła i ratunek. Do wydobycia się z ciężkiego położenia gospodarczego, w jakim się dzisiaj znajdujemy i wzmocnienia obronności kraju naszego.

Tylko jednolita i silna wola wszystkich rzetelnych i uczciwych Polaków, zdolna jest rozwiązać problemy, od których zależeć będzie dobrobyt obywateli Polaków.

Wtedy tylko znajdzie się praca dla wszystkich, zadowolenie, a przede wszystkim siła, która zabezpieczy nasze Państwo, na wypadek zachłanności naszych sąsiadów.

Życie organizacyjne Oddziału wykazuje wielką żywotność.

Gotowe zespoły czy grupy zespołów, pracują pełną parą a fachowe sekcje Oddziału, w swym zakresie, wykonały już poważne prace.

Oddział toruński odbył już szereg zebrań kierowników zespołów i prelegentów, dla celów informacyjnych i propagandowych, przy współudziale przewodniczącego Okręgu toruńskiego dr. K. Tomaszewskiego oraz pełnomocnika O. Z. N. na Województwo Pomorskie p. p. Marchlewskiego.

Zgłoszenia na członków napływają codziennie. W zgłoszeniach przeważa element inteligencji pracującej, robotnicy, drobni kupcy, handlarze, wolne zawody, członkowie różnych organizacji społecznych, przy pewnej rezerwie większych firm kupieckich i rzemieślników.

Na członków przyjmują Oddział wyłącznie osoby o nieposzlakowanej wci i honorze, w myśl obowiązującego regulaminu, z których każda ze swego środowiska musi otrzymać dodatnią opinię, zanim może uzyskać członkostwo Obozu.

Ten dobór ludzi daje gwarancję solidnej i pełnej poświęcenia pracy społecznej dla Państwa, która przynieść musi w rezultacie realne dodatnie efekty.

Specjalną troską stara się otoczyć Oddział pracowników fizycznych ze wszyst-

kich zawodów, jako że warunki, w jakich się znajduje dzisiaj świat pracy, wymagają dla niego szczególnej opieki.

Dla tych celów organizuje Oddział Związek Zawodowy pod nazwą Pomorskie Zjednoczenie Organizacji Zawodowych.

Związek ten już dzisiaj rozporządza pokazną ilością członków, a po przeprowadzeniu pewnej reorganizacji, da robotnikowi opiekę, pomoc zawodową i pracę, oraz możliwość dokształcania się na kursach oświatowych.

ZAGADNIENIE GOSPODARCZE.

Największy nacisk kładzie Oddział na zagadnienia natury gospodarczej. Przy współudziale fachowców i specjalistów do poszczególnych dziedzin gospodarczych, opracował już Oddział obszerną ankietę, charakteryzującą warunki gospodarcze, społeczne i polityczne terenu naszego miasta. W ankiecie tej konkretyzuje Oddział w szereg ważniejszych zagadnieniach, najaktualniejsze potrzeby miejscowego społeczeństwa, a przede wszystkim sprawę zatrudnienia wolnych rąk do pracy i podniesienia polskiego rzemiosła i handlu, oraz

wykorzystanie naturalnych warunków miasta naszego, położonego nad główną arterią komunikacyjną, jaką jest Wisła, która predestynuje nasze miasto na ważne centrum handlowe i przemysłowe. Sprawa rugowania żydostwa z naszego życia gospodarczego, społecznego i politycznego stawia Oddział przed innymi zagadnieniami na pierwszym miejscu.

Chcąc podejść do społeczeństwa z zagadnieniami życia codziennego, Oddział tutejszy inicjuje przez swą Sekcję Gospodarczą powstanie spółdzielni towarowych i pieniężnych dla naszego rzemiosła i drobnego handlu, oraz dla rzesz pracujących, ponadto zorganizuje pośrednictwo pracy.

Niewątpliwie w pierwszym tak krótkim okresie organizacyjnym nie można spodziewać się bezpośrednich efektów, chociaż sam fakt konsolidacji na naszym terenie liczych rzesz obywateli Polaków, bez względu na ich dotychczasowe przekonania polityczne, jest już bardzo poważną pracą, która ma dać podstawy na przyszłość do rozwiązania w zgodzie i wzajemnym zaufaniu, tych wszystkich problemów, które zadecydują o naszej lepszej przyszłości.

Tak, jak nie padnie piorun z bezchmurnego nieba, tak samo nie wygra na loterii ten, kto nie zaopatrzył się w los loteryjny.

Komunikat Komendy Nacz. Zw. Legionistów

Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich nadesłała nam następujący komunikat:

— Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich składa podziękowanie wszystkim, którzy dali wyraz swej łączności z 14-tym Zjazdem Legionistów, odbyłym w dniu 8 sierpnia rb. w Krakowie.

Wobec wyrażonych przez poszczególne

organizacje i osoby życzeń owocnych obrad komenda naczelna wyjaśnia, że w myśl statutu walne zjazdy sierpniowe mają charakter zjazdów koleżeńskich, których momentem najistotniejszym jest hołd dla Marszałka Piłsudskiego. Obrady organizacyjne Związku są treścią zjazdów delegatów, które odbywają się w maju, w terminach dwuletnich.

Kontrola morza Śródziemnego rozpoczęta

Paryż. W poniedziałek, dnia 20 bm. weszły w życie uchwały konferencji nyońskiej, zarządzające kontrolę morza Śródziemnego przez floty angielską i francuską. Kontrola wykonywana jest przez 60 do 70 kontrtorpedowców, torpedowców oraz przez kil-

ka tuzinów samolotów, rozmieszczonych w różnych punktach wybrzeża śródziemnomorskiego. Główne dowództwo morskich sił francuskich powierzone zostało wiceadmirałowi Esteva, który przebywa w Oranie w Algierii.

W krzywym zwierciadle

Motoryzacja kuleje, bo benzyna za droga

Słyszymy wciąż, że koniecznie musimy „wyjść z prymitywu“ drogowego i komunikacyjnego, że konia, zaprzężonego do dysza, musimy zastąpić pojazdem mechanicznym, że musimy „zmotoryzować“ warsztaty rzemieślnicze, że musimy to uczynić choćby z uwagi na obronność państwa.

Ale z chwilą, gdy od hasła przejść mamy do czynu, okazuje się, że piętrzą się jeszcze olbrzymie trudności, tkwiące przeważnie w dziedzinie finansowej. Aby pchnąć zatem motoryzację na właściwe tory, trzeba koniecznie usunąć przeszkody.

Jedną z takich przeszkód — i to jedną z głównych — jest sprawa benzyny. Czym owies i siano dla konia — tym benzyna dla motoru. Nie wyobrażamy sobie, aby chłop mógł utrzymać konia, gdy owsa i siano mało i gdy są zbyt drogie. Nie podobna też wyobrazić sobie „motoryzacji“, gdy benzyna mało i gdy jej cena jest zbyt wysoka. A tak jest niestety... Spójrzmy na cyfry, a przekonamy się.

Zdawałoby się, że w ciągu ostatnich lat produkcja benzyny u nas wzrosła. Przecież widzimy na ulicach więcej samochodów. A jest właśnie inaczej... Produkcja benzyny w roku 1928 wynosiła 97 tysięcy ton, to w roku 1936 tylko 88... W roku 1928 w przemyśle przetworów naftowych było zatrudnionych 4700 robotników, ale w roku 1936 już tylko 3200... Tak samo spadła konsumpcja benzyny. Wynosiła ona w roku 1928 na jednego mieszkańca Polski przeciętnie 3,2 kg rocznie, w roku 1936 spadła do 2,3 kg...

Spójrzmy śmiało w oczy tym faktom i cyfrom. Cofamy się! Wciąż mamy na ustach: „motoryzacja“ — a faktycznie — jeśli chodzi o zasadniczy produkt napędny silników zmotoryzowanych — cofamy się...

Dlaczego? BO BENZYNA JEST ZA DROGA. Bo jej cena działa odstraszająco i hamująco na rozwój motoryzacji.

Dziś litr benzyny kosztuje około 60 gro-

szy. Zależy to od odległości od naszego zagłębia naftowego, od stacji załadunkowej Drohobycz, od wysokości frachtu kolejowego za przewóz do miejsca przeznaczenia.

Ale przyjmijmy przeciętną cenę 60 gr. za litr benzyny i poddamy ją analizie!

Raffineria otrzymuje 27 groszy. Podatki (konsumcyjny, drogowy itd.) wynoszą około 20 groszy. Resztę pochłania fracht kolejowy i koszty handlowe.

Otóż rozpiętość między wartością towaru loco fabryka — 27 gr. a ceną sprzedaną — 60 gr., — wynosząca przeszło 100%, jest zbyt wielka i gospodarczo niezasadniona.

Powtarza się tu to samo, co widzimy w tylu innych dziedzinach naszego życia gospodarczego: po drodze od wytwórcy do spożywcy gęsty las zbyt wielkich kosztów i postronnych zarobków. To samo jest z węglem i to samo z mięsem, to samo z garnkami emalowanymi i to samo z kilogramem jabłek.

I jeżeli się zastanowimy, dlaczego w konsumcji Polska figuruje — z wyjątkiem... kartofli, gdzie dźierzymy prym — na najdalszych miejscach w porównaniu z innymi państwami, za Albanią czy Bułgarią, to przyczyna jest niemal wszędzie jedna i ta sama: produkt u wytwórcy jest tani, ale zanim dojdzie do spożywcy, tak rośnie w cenę, że staje się niemal niedostępny dla ogółu społeczeństwa, nie składającego się u nas bynajmniej z bogaczy i rentierów... Mamy tani cukier i węgiel, owoców i jarzyn w bród, ale spożywamy ich bardzo mało, bo na rynku wewnętrznym, w handlu detalicznym, ceny ich są zbyt wygórowane.

Tak samo jest z benzyną. Nie wytrzyma ona po prostu rozsądnej kalkulacji dla najzagorzalszego wielbiciela „motoryzacji“. Jest hamulec w tak doniosłym zagadnieniu — zarówno państwowym jak i cywilizacyjnym — jakim jest „wyjście z prymitywu“ zaprzęgu konnego...

PRZEGLADAMY PRASE.

Bo to jest awans dla panny

Wojsko wraca z manewrów! — to okrzyk, którego echo jeszcze nie ucichło. Łamy piśm roją się od opisów, reportaży, wspomnień, refleksyj.

Najcudniej przecież powrót wojska opisał w „Kurierze Warszawskim“ Kornel Makuszyński, ten nieporównany piewca serca ludzkiego, ten generalny dostawca pogody i słońca na dworze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Oddajmy głos Kornelowi:

„Patrzę, patrzę i oczom nie wierzę: pięćdziesiąt tysięcy ludzi w Bydgoszczy uczyniło niezmierny krzyk na cześć wojska. „Jedzie, jedzie rycerz zbrojny, wraca do domu z długiej wojny“... — Wojna była na niby, lecz żołnierz był spracowany do siódmego potu. Niepoliczony tłumy wyległy, aby zetrzeć pot z jego czoła. Za pał, jak płomień, objął ludzkie serca. Widać, podobno, był niebylewale wspaniały, lecz cokolwiek zamazany w zarysach, bo oczy patrzyły przez łzy. Z rozrzewnieniem czytałem opisy tego wejścia armii w miejskie bramy; każde słowo tych opisów było wysokopienne strzeliste i każde miało kształt wykrzyknika, wyniosłej topoli wśród piaszkowych znaków. Pozdrowienie tobie, miasto szlachetne, żeś zaśpiewało radosną pieśń.

I znów patrzę, patrzę i oczom nie wierzę: dostojne, powściągliwe, chłodne miasto Warszawa — (w herbie pół panny, ale i pół rvyby) — tknięte zostało szaleństwem. O, dziwo najdziwniejsze! Rzuciło całe ogrody kwiatów na żołnierskie ogolone głowy; darło się wniebogłosy, wołało, śpiewało tysiącami głosów. Omal, że nie tańczyło! Smętni warszawscy ludzie sercami ukamieniowali żołnierzy; mało brakło, a śliczne warszawskie paniątki niosłyby na ramionach cz przystojniejszego oficera. Aż miło było patrzeć! Krzyk był taki, że święci pańscy wyglądali z nieba, dziwiąjąc się, co też to się dzieje na zmurszałej ziemi, której serce dawno wyстыło i stało się kamienne.“

Rozswawolił się Makuszyński piórem rzewnym, pisząc o żołnierzu Janku Kapuście, o Antku Kozłabrodka, co to jest Dymszą kompanii, bo nawet przez sen odwała kawały i dowcipy, a następnie przedziwnie nastrojowy finał felietonu:

Pan oficer jednakże ma spojrzenie pro mienne, albo tak rozrzewnione, jakby się miał zarcężyć. On wie więcej, więcej rozumie. Wie o tym, że to nie „ulica“, nie tłum nie zbiegowisko, co przygnało na parade, wyciąga ku niemu ręce i kwiaty mu rzuca pod nogi lecz że to wielka, jaena, nieśmiertelna dusza Narodu pragnie w ten ludzki sposób wyśpiewać swoją miłość: wierna, niezmierna, uczciwą miłość, że mu pragnie powiedzieć największe słowo: — „Żołnierzu, tyś jest opoka!“ — że jemu i jego prawości żołnierskiej nieskazitelnej, gardzącej kompromisem i wszelkim szachrajstwem prawości, „powierza honor Polaków“ i wszystko najcenniejsze. Pan oficer jest wzruszony do głębi serca. Pan oficer ucisza je nieznanie ręką, aby „nie wyszło z szeregu“ i nie wyskoczyło mu z piersi. Udaje, że karcł żołnierza, co się wśród tego deszczu kwiatów nadto rozweselił i złamał szyk, fatalnie to jednak czyni i niezręcznie, choć taki świętny oficer. Nie udawaj, panie oficerze, nie udawaj... Machaj ręką, ile ci się podoba, ale tego rozrzewnienia, co cię po sroziej góbie spływa, nie ukryjesz... Naród wola: — „Kocham cię, żołnierzu!“ — a tybys chciał krzyknąć: — „Kocham cię, Narodzie... Do ostatniego tchnienia!“

Tak napisać może tylko pisarz co za go-dło swego zawodu obrał słońca, a Polskę umieszcował w sercu.

Tak jest, ma rację Makuszyński, twierdząc, że panny nosiłyby żołnierzy na rękach z miłości ku nim, a ja dodam, jeszcze, że „to jest honor dla panny, bo to jest awans dla panny“.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— W PIOTRKOWIE odbyły się dożynki powiatowe przy udziale około 10 tys. osób. Po przebiegu efektownego korowodu wręczył no płk. Światalskiemu, jako delegatowi do wódcę okręgu korpusu 3 karabinów dla piechoty

— REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY „Robotnika“, Stanisław Niemyski, odsiadujący karę więzienia z wyroków pracowych, otrzymał kilkudniowy urlop zdrowotny.

— NA TERENIE POWIATÓW Sanok i Lesko trwa strajk okupacyjny w 18 miejscowościach, w których 800 robotników okupuje 21 tartaków. Interwencje inspektora pracy nie odniosły skutku. Pracodawcy są nie ustępliwi, co utrudnia zlikwidowanie zatar gu.

Z zagranicą

— WSKUTEK ZAKAZU odbyła zebrania członków algierskiej partii ludowej do szło w pobliżu Wielkiego Meczetu, gdzie zebrali się kilkuset tubylców — do starcia z policją. Około 50 tubylców zostało rannych.

Rewizje w Wielkopolsce u działaczy Stronnictwa Ludowego

Poznań. Jak się dowiaduje Polska Agencja Agrarna, na terenie Wielkopolski w pow. wągrowieckim, krotoszyńskim i gostyńskim zostały przeprowadzone rewizje u działaczy Stronnictwa Ludowego, a mianowicie: u Wasiu-

skiego w Czeluścinie, pow. Gostyn, Magdy Wład. — prezesa powiatowego na pow. Wągrowiec i Jagły w Bożacinie, pow. Krotoszyn. Rewizje nie dały żadnych wyników.

7 cyklu: Jak to na manewrach ładnie (5)

Groza wojny nad Zninem...

Reportaż z manewrów wielkopolsko-pomorskich
Napisał umyślny wysłannik naszych wydawnictw Leon Sobociński

Otulony szalami sowych mgieł Znin spał w najlepsze. Zbudził się senny i ociężały późnym niedzielnym rankiem, nie przeczuwając, że stanie się obiektem wściekłych bojów i szturmów.

Znin był obsadzony przez „niebieskich” więc z istoty ludzkiej rzeczy sympatia mieszkańców, a już napewno... mieszkanie oświadczyła się bezapelacyjnie po stronie szych obrońców.

piochu, żołnierz niebieski usiłował schwytać czerwonego:

— Stój, bo strzelam! — woła.
A ten nic, ucieka, mimo że był od goniącego o odległość krótkiego strzału. Na normalnej wojnie uciekający był by już nieb szczykiem. Na wojnie pokazowej musi być wzięty do niewoli.

Nieoljalny nieprzyjaciel. Więc to tak zjadawile niebieskiego, że dopadł czerwono-

tak się poróżniło na tle sporu, która strona weźmie przodek, że doszło nawet do nie-honorowych rękoczynów, tak dalece niehonorowych, że z przynależnymi honorami poliejnymi odprowadzono ich na „dechy”.

W ten sposób spacyfikowano bojowe na stroje.

Obok mnie stoi jakiś poważniejszy mieszczanin i trzyma łebkiego chłopczaka, który mu się z ręką wyrwa:

Miejsce postoju, we wrześniu.



Nasi baloniarze jak widać są z manewrów zadowoleni

A tymczasem obroncy, może zbyt w obopólnej sympatii zaangażowani, nie dostrzegali jak cichcem przednie strażki wojsk czerwonych podeszły pod samo miasto i — nagle wtargnęły w jego bramy.

Zniewieściale chwilowo męstwo niebieskich drgnęło bojowym nerwem.

Wynocha od Broni... do bronii!!
I trwoga poszła po mieście i larum okrutnie się uczyniła.

Któż by mógł przewidzieć, że na uboczu od działań wojennych położony Znin stanie się miejscem rozpaczyliwych bojów. I walki te były jednym z ciekawszych fragmentów tegorocznych ćwiczeń wojennych.

Dla „czerwonych” bowiem nie wielkie to ciche i spokojne miasteczko stanowiło je den z ważnych punktów strategicznych, — przeto przez zajęcie Znina dażyli prawdopodobnie do sforsowania drogi.

Przemówiły tedy denerwującym grzechotem karabiny maszynowe. Zerwani z pod pierzyn stateczni obywatele Znina co skok pogramolili się na dachy aby zlustrować co się stało: młodzież zaś starsza i ta najmłodsza wyległa na ulice. Mało brakowało a ustawią barykady. Ten i ów z rezerwy, od Sokola, od Strzelca, czy Powstańca i Wojaka poczuł jak mu się w żyłach krew gotuje warem żołnierskiej ochoty.

Nawet harcerzyki, cswojeni z grzmoliwym rumotem dział, z drażniącym skrzekiem karabinów maszynowych, — uwijają się tu i tam ze zdumiewającą pogardą „śmierci”.

Starsza, bywała już w wojsku rezerwa co to nie z jednej kuchni polowej zupa wechnała, jak może kibicując „niebieskim”. Wiadomo, to „czerwoni” idą...

Groza położenia dla niebieskich coraz widoczniejsza, zuchwały napór czerwonych coraz zacieklejszy. Już już Znin wywiesiła biała chorągiew. Już czerwoni będą okupani tam Znina, a niebiescy ze sromem podadzą tyły.

Co na to powiedzą starodnie Paluczanki, jak zaklasyfikują takie tchórzostwo?

Podawał się męstwo niebieskich na nosi. Kilkakrotnie oddawali miasto przeważającej sile nieprzyjaciela, i po kilkakroć w morderczym ogniu szli do szturmu, a zastrachany cywil, co to nigdy prochu nie wachał, drżał na dachu, zahipnotyzowany przebiegiem bitwy.

Patrząc na dachy domów, rzekłbyś, że to cały Znin się tam przynosił w trwożliwym a ciekawym oczekiwaniu na wynik śmiertelnej walki.

Wszystko niebiescy przeszli do desperackiego kontrataku i uratowali honor swej barwy, odrzucając nieprzyjaciela het, po za obręb miasta.

Był to jeden z piękniejszych dni stolicy Pałuk i przejdzie on zapewne do annałów miasta, jako dzień zasłużonej chwały obrońców Znina.

Miłość prawdy wszakże każe przyznać że i manewr oskrzydlający „czerwonych” był strategicznym maisterstwem.

Obie strony były sobie równe, gdyż walczyły ofiarnie, jak dać się ofiarom i z jakim przejęciem opowiadały o chwale:

Gdy „czerwoni” uciekali z miasta w po-

nego i w zaciętwieniu ognia walki pobili go przypuszczam, dość... nieprzyjemnie.

Dopiero nadejście rozjemcy położyło kres szamotaniu się obydwu, bo ów trup koniecznie chciał wyrwać, co było z jego strony nieprzyzwoicie.

Interwencja rozjemcy w białej opasce jest bezapelacyjna. Na manewrach jest to najstraszniejsza broń, taki rozjemca, bo jak kogo ten już zna za umrzyka, to zmartwychwstać nie może.

A i reakcja cywilów była nadzwyczaj emocjonalna. Dwóch obywateli znińskich

— Ja ci pokazę „manebry”, stój tu. A mały entuzjasta „manebrow” w ryk i napiera się:

— Ja chcę być żołnierzem!
— Dobrze, kupię ci pukawkę, tylko mi się nie rusz stąd.

Zagaduję cwego jegomościa:

— Jakże manewry panu się podobają?

— Toć to dla mnie nie pierwszyna. I Mniemcy tu często urządzali manebry, ale to panie nie było to, co tera u nas. Teraz to wszystko prawdziwe mamy, jak na rychtycznej wojnie. Takiego żołnierza jak pol-

Wiekopomna zasługa POW

W odległości kilkunastu kilometrów od stołicy, na wielkim głazie granitowym, wznoszącym się na szczycie wzgórza, widnieje taki wymowny napis ku pamięci wiecznej polm Polakom:

„Na polach Wawra i Zielonej dnia 29 kwietnia 1917 roku Józef Piłsudski, uczył Polaków bić się za wolność, ćwiczył ochotnicze wojsko zebrane potajemnie w POW”.

Dnia 19 lipca, na zboczu tego wzgórza zebrali się ci, którzy przed 20 laty defilowali tu przed swym Komendantem.

Byli ich wtedy zaledwie 500 na polach Wawra i Zielonej; stanowili batalion warszawski POW; otaczali Komendanta Jego na wieńcisi, najbardziej wyróżnieni: **Ka sprzycki i Miedziński, obaj Jędrzejewicze i Gasiorowski, Kruk-Paszkowski i Krzewski, śp. Denhof-Czarnecki i śp. Onieliński**, przeważli łufce w defiladzie **Pomarański i Wadajkowski Rudnicki i Sioński**.

W dniu 19 września tam, gdzie stał Wódz, błyszczał w blaskach jesiennego słońca głaz granitowy, a na zboczu widniał sztandar polowy, wokół którego zebrał się: **towarzyszka żwiaz Wielkiego Marszałka, przedstawiciele Wodza Naczelnego, rządu i ciał ustawodawczych** — i ci wszyscy, którzy przed 20 laty, w zaraniu lat młodzieńczych ruszyli w bój na zew Komendanta, a dziś służą w Inej Polsce na różnych posterunkach pracy.

„Quae mutatio rerum!” — jeśli cofniemy się myślą w tę wiosnę z przed 20 laty...

Zawierucha wojenna szaleje na całym świecie — a ziemi polskiej, z których już przed dwoma laty ustąpił jeden z zaborców — rosyjski — stanowią teren okupacyjny

Najstarszy człowiek świata miał prawie młody organizm

Ostatnio ogłoszone zostały wyniki badania pośmiertnego najstarszego człowieka na świecie, Turka Zaro Aga. W chwili śmierci liczył on co najmniej 130 lat.

Zaro Aga zmarł na urémie. Przeprowadzone badania dały nieoczekiwane wyniki. Poza nuażdżycą bowiem nie stwierdzono u najstarszego człowieka na kuli ziemskiej większych zmian starczych.

dla dwu innych... Nad „rozwiązaniem kwestii polskiej” unoszą się niebezpieczne opary sporów orientacyjnych. Społeczeństwo polskie jest rozbite; rozdarte rozbieżnością poglądów i kierunków; władze zaborce kierują się przede wszystkim egoizmem, a po za tym rywalizują ze sobą o przyszłość i losy polskich dzierżaw... Chodzi Niemcom przede wszystkim o „żer armatni” dla swych frontów bojowych; chodzi Austrii o takie „wzwiązanie”, któreby nie wzmacniało zbytnio starego wroga monarchii habsburskiej: imperializmu pruskiego.

I wtedy genialna intuicja Józefa Piłsudskiego, Jego wzrok, szubujący w przyszłość i przedzierający gęstwiny tych wszystkich sporów i waśni, kombinacji i malactw, widzi jedyną drogę, w dacz do celu: **rząd i wojsko, własny rząd i własne wojsko**. A ja ko epoka, na której osiągnięcie tego celu ma się oprzeć: siła zdolna do najwyższej ofiarności, utajona w sercach i mózgach, a zdolna podjąć walkę przeciw każdemu, kto stoi na drodze do Wyzwolenia — **Polska Organizacja Wojskowa**.

Wiemy, jak brzemienią w następstwa jest ta decyzja Komendanta. Nie minie kwartał od defilady batalionu warszawskiego POW na polach Wawra i Zielonej — a Józef Piłsudski znajdzie się w celi twierdzy Magdeburga, zaś Jego żołnierze legionowi za drutami obozów Szczypliorny i Be niaminowa, Werla i Hawelbergu.

Ala ta siła żywa i tajemna, ten instrument wyzwolńczy, stworzony przez Józefa Piłsudskiego w genialnym przewidywaniu przyszłości, a działający z całą mocą również i wtedy, gdy jego Twórca był w mocy zaborców — ostał się nie tylko jako symbol idei niepodległościowej, ale również i jako element czynny w ciągu tego półtora roku, jaki przedziela ćwiczenia i historyczny przegląd na polach Wawra i Zielonej od listopada 1918 r., daty wyzwolenia Polski i przwrócenia Jej hytu państwowego.

To jest ta wiekopomna zasługa Polskiej Organizacji Wojskowej, zapisana złotymi literami w dziejach walk naszych o niepodległość.

— „Co do mnie — powiedział Józef Piłsudski w szereg lat potem, już wtedy, gdy pieczę nad granicami wyzwolonego państwa sprawowała regularna armia polska — w tym „wczoraj” POW cenię wytworze-

ski to chyba nie da na świecie. Panie tać ja widział, że oni leżeli w błocie i nie markowali, że się tak gorąco do bitwy szykowali, jakby to prawdziwa była wojna. Ho, ho — takiego żołnierza nigdzie nie da! — potwierdził sentencjonalnie.

— Napewno „nie da!” — przytaknałem...

— Zbliżam się do jakowejś grupki rozmową żywnionej. Dobrze trafilem.

Przez ulice Znina jedzie nasza zmotoryzowana broń pancerna, potworne cielska czołgów i tankietek miażdżą kamienne bruki ulic.

Przesuwa się pycha polskiej siły zbrojnej Pycha pancerna i zmotoryzowana.

— Aber das ist ja sehr sch en, aber das ist nett, modern!

— Jawohl, nur massives Eisen, — słyszę głosy podziwu. Nie dosłyszałem dalszych słów, bo ugrzęzły w gęstym warkocie kręcących się nisko nad Zninem motorów.

— Co, panie, — powiadają Niemcy o naszym wojsku? — zagaduję jednego z poważniejszych tubylców.

— A no mówią, że Polska to już nie jest taki „Saisonstaat” — jak przed kilku nastu laty.

— W tym jednym wypadku mają chyba rację — dodałem.

Mordercze walki o Znin były przypuszczam jednym z ciekawszych epizodów tegorocznych ćwiczeń wojskowych. Tak ciekawym, że nawet przedstawienie w kinie odwołano, by nikt nie przyszedł, w oczekiwaniu, że się atak czerwonych może powtórzyć. I na nabożeństwie w kościele parafialnym, były, nie notowane w dziejach parafii, pustki.

Pobożny Znin, ku zgorszeniu zacnego księdza proboszcza, zawiódł.

Ala tej niedzieli świętej i Pan Jezus i Matka Przenajświętsza abszolucję i dyspensę całkowitą pobożnym Paluczanom dali boć przecież witali oni sercem, rycerzyków Polski, za których pancernymi pierściami jak za skalnym murem, będą stały Oltarz Pański.

W przyszlą niedzielę Boży lud zniński dwóch Mszy św. wysłuchał: jedną na Pańską chwałę, drugą na intencję żołnierzyków Rzeczypospolitej.

Dnia 13 września Znin się przebudził z brachany łoskotem wojny, dziś, widząc ktemu bezpieczeńsici jego daje rękojmie. Śpi po pracy zasłużoną chwilą pokoju.

Si vis pacem...

Regulacja Wisły — sprawą palącą

Z obrad delegatów miast nadwiślańskich w Grudziądzu

W ub. miesiącu jako pierwsze i jedyne plamę na Pomorzu podaliśmy wiadomość o zawiązaniu się pewnego rodzaju **konfederacji miast nadwiślańskich do obrony Wisły**. Konferencja na ten temat odbyła się w Chelmnie i tam postanowiono odbyć zjazd przedstawicieli wszystkich miast położonych nad dolną Wisłą. Jako miejsce zjazdu wybrano Grudziądz miasto największe w sprawie regulacji Wisły zainteresowane.

Zjazd odbył się ub. niedzieli przy współudziale przedstawicieli sfer gospodarczych i Ligi Morskiej i Kolonialnej. Przewodniczył zjazdowi prezes Koła miast pomorskich p. prezydent Włodek. W krótkim przemówieniu stwierdził, że Koło miast pomorskich wysuwało zawsze jako najważniejsze zagadnienie dwie zasadnicze tezy: **poprowadzenie trwałej szosy łączącej Gdynię z Katowicami oraz uregulowanie Wisły**. Te dwie bowiem sprawy są niezmiernie ważne dla naszego życia gospodarczego. W zakończeniu zaznaczył, że kwestia regulacji Wisły, jest kwestią związaną bezpośrednio z **obronnością państwa**.

Pierwszy zasadniczy referat o znaczeniu gospodarczym Wisły dla pomorskich miast nadwiślańskich wygłosił p. inż. **Thomazek z Torunia**. W obszernym swym referacie uwypuklił wszystkie paradoxy gospodarcze jakie można zaobserwować. Mówca sięgnął do historii żeglugi śródlądowej wreszcie stawiając tezę, że głównym kierunkiem transportu towarów w Polsce będzie zawsze od północ-południe a więc **wzdłuż Wisły**. Ponieważ przewóz na Wiśle pomorskiej stanowi 88 proc. całego przewozu w Polsce, to choćby to był tylko tranzyt, jednak przy należytym nastawieniu gospodarstw — miasto nadwiślańskie o bogatej tradycji kupieckiej i wysokiej organizacji handlu, mając z tego tranzytu czerpać słuszną korzyść. Nasz program gospodarczy — mówił — wynikający z obecnich warunków na naczelnym miejscu obok podniesienia produkcji potać wód musi być, abyśmy się stali **narodem kupieckim**, aby nam inni nie zabierali najlepszych zysków.

Drugi referat o miastach nadwiślańskich a projekcie budowy kanału Bydgoszcz—Gdynia" wygłosił p. wiceprez., poseł Michałowski. Cytując szereg różnych głosów na temat budowy kanału dochodził do wniosku, że najbardziej aktualnym i stosunkowo najłatwiejszym do zrealizowania zagadnieniem byłoby połączenie Gdyni z jej zapleczem dobrymi drogami kołowymi i kolejowymi.

W Redzie usiłowano skraść grobowiec

Na cmentarz parafialny w Redzie w pow. morskim zajechało w nocy z soboty na niedzielę wozem 3 osobników i usiłowali zabrać pomnik, płyty i resztkę części grobowca śp. Krefty z Ciechomina. Krzątające się z hałasem cienie dostrzegł dróżnik szosowy Rzepka, który z miejsca zaalarmował policję. Z posterunku wysłano 2 posterunkowych, którzy niezwykłych złodziei przychycili na gorącym uczynku i odstawili do aresztu. Wypadek ten wywołał ogromne oburzenie ludności.

Na radiowej falii

Coś dla filatelistów

Zbieracze znaczków pocztowych, zwykli zbiory swoje katalogować według ustalonych rubryk z podziałem na państwa i większe wydarzenia. Nie zawsze a raczej nie dla wszystkich jest to zajęcie naprawdę interesujące. Bo znaczki dzielą się na liczne serie, różniące się między sobą naprzykład kształtem, kolorem, materiałem, ozdobą, a nie mówiąc o zmianach w obrazie, ale wartości jednego z tego samego wizerunku. Ra. trafiają się — i to jakże często — różnice tylko w gatunku papieru na którym znaczek jest wydrukowany (cieńki grubo) albo w niewidocznych dla gołego oka znakach w dnu na papierze (np. ostre punkty, znaczki niemieckie z pojedynczą i podwójną swastyką jako znakiem wodnym). Ogólnie się mówi, że filatelista kształci, zbiera młodzież, lecz wielu poważniejsza czy szeregowe „nudziarstwo” cel ten spełnia.

Barczo więc pożyteczna lekcja dla d. s. c. bezwzględnie u nas filatelistów amatorów była pogadanka p. Marjanny Sydowa, nadana przez rozgłośnia pomorską na temat motywów morskich na znaczkach pocztowych.

a jeżeli się mówi o konieczności połączenia Gdyni z zapleczem także i drogą wodną to zagadnienie to może stać się aktualne dopiero po uregulowaniu Wisły, po zaopatrzeniu Wisły pomorskiej w nowoczesne urządzenia wodne i żeglugowe, przyczem połączenie to powinno być tak pomyślane, by nie pozostawiały na uboczu istniejących już na Pomorzu najważniejszych **ośrodków przemysłowych**, w przeciwnym razie, projektowane połączenie wodne nie zbliży zaplecza do Gdyni a przeciwnie, oddali je.

Kończąc swe uwagi stwierdza, że połączenie Gdyni drogą wodną z jej zapleczem powinno być **ostatnim etapem** w pracach nad stworzeniem uregulowanego systemu dróg wodnych w Polsce, a w żadnym razie

nie mogło być zrealizowane przed ukończeniem robót nad regulacją Wisły pomorskiej. Przy projektowaniu trasy kanału łączącego Gdynię z zapleczem należałoby uwzględnić istotne interesy gospodarcze Pomorza, a w szczególności istniejących już miast i ośrodków przemysłowych.

Ostatni referat wygłosił p. inż. **Konopka z Warszawy o „Przyczynie małego wykorzystania dolnej Wisły jako drogi wodnej”**.

Nad wygłoszonymi referatami wyłoniła się bieżąca dyskusja, która wykazała całkowitą zgodność poglądów zarówno przedstawicieli miast, jak i sfer gospodarczych. Uchwaleniem rezolucji zakończono obrady.

Ze zjazdu miast pomorskich i poznańskich w Grudziądzu



Delegaci miast pomorskich i poznańskich przed domem prezydenta m. Grudziądza p. Włodka. X prezes Związku Miast prezydent m. Warszawy Starzyński; obok gen. Sawicki, zaproszony na zjazd jako reprezentant armii.

Giną chłopcy i dziewczęta

Dwa dziwne wypadki w powiecie tczewskim

W powiecie tczewskim wydarzyły się dwa wypadki zaginięcia dzieci. Oto dnia 18 bm. zgłosił w policji w Gniewie robotnik Rogala zam. w Gogolewie, że dnia 17 bm. wydalili się z domu rodzinnego, udając się w niewiadomym kierunku, jego brat, 13-letni Zygmunt Rogala. Opis zaginionego: twarz blade, włosy ciemno br., krótko ostrzyżone, ubranie granatowe, czapka granatowa, bosa, bez żadnych szczególnych znaków.

Tego samego dnia, również w Gniewie zgłosiła Józefa Dąbkowa, żona robotnika zam. w Tymawie, że dnia 16 bm. wydalili się z domu jej córka 18-letnia Regina i dotychczas nie udało się stwierdzić dokąd wyjechała.

W sprawie tych dziwnych wypadków zażądała policja wdrożenia energicznych śledztwo.

Palestyński Zydek przywiózł Polsce w prezencie... pocztówki pornograficzne

Na dworcu kolejowym w Tczewie przytrzymał żyda niej. Szpiro, który przyjechał do Polski ze stolicy Palestyny Tel Avivu, pod zarzutem prowadzenia pornograficznej propagandy. Przy Szpiro znalezione większą ilość pocztówek o niemoralnej treści, przeznaczonych widocznie na dalszą od

przedaż. Ponieważ zachodzi słuszone podejrzenie, że Zydek ten trudni się nie tylko samą sprzedażą pornograficznych pocztówek władze policyjne zainteresowały się bliżej działalnością tego palestyńskiego obywatela.

Z pogadanki p. Sydowa filatelści nasi — naturalnie amatorzy — powinni wyciągnąć wnioski. Znaczki mogą kolekcjonować właśnie według motywów, zależnie od tego co kogo interesuje. Mamy więc morze, lotnictwo, koleje, męzów stanu, nauki lub sztuki, faunę, krajoznawstwo — wszystko w filatelistyce święta dość obszernie uwzględnione, nie mówiąc o polityce, historii i jej rocznicach. Spróbujmy zatem znaczki kolekcjonować według tych właśnie kategorii. Rzecz, że będą one naprawdę bardziej interesujące od kolekcji specjalnych jednego czy dwóch państw, nie zaś tak nudnie uprawianych.

Żałować tylko należy, że tak ciekawy i obchadzany przez wszystkich filatelistów polskich felieton Sydowa nie odbył się na fali ogólnopolskiej. Wzmógłby niewątpliwie zainteresowanie rozgłośnia pomorską słuchaczy, jako że filatelistów w Polsce jest bardzo dużo a ulubiony ich temat — filatelia — bywa poruszany tak rzadko. Nie od rzeczy by też było, gdyby radio nasze wystarało się w Polsce o znaczki z motywami... radiowymi. O radio na znaczkach mówią dotychczas okolicznościowe znaczki włoskie z podobną wywalaczą „telegrafu bez drutu”, niedawno zmarłego Marconiego.

Oplaty targowe od artykułów żywności

dozwolone tylko w halach targowych

Niektóre zarządy miejskie pobierają opłaty targowe od artykułów żywności, dostarczanych przez producentów rolnych. Przypisać to należy nieznamości przepisów prawnych u szerszych mas rolniczych.

W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza zwraca uwagę na przepis art. 20 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Nr. 62 poz. 451 z r. ku 1926), w myśl którego **podobieranie opłat targowych od artykułów żywności, dostarczanych przez producentów rolnych, jest dozwolone tylko w razie sprzedaży tych artykułów w miejskich halach targowych**.

Zatem sprzedaż (tychże artykułów na rynku podczas targów tygodniowych **NIE PODLEGA OPLATOM TARGOWYM**.

Zjazd rzemieślniczy w Grudziądzu

W niedzielę, dnia 26 b. m. odbędzie się w Grudziądzu w hotelu pod Złotym Lwem zjazd delegatów Związku Towarzystw Rzemieślniczych na Pomorzu, połączony z walecznym zebraniem delegatów.

Na intencję samodzielnego rzemiosła pomorskiego odprawiona zostanie w tym dniu rano o godz. 9-ej msza św. w kościele farnym. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 11-jej.

Referaty wygłoszą pp. poseł Marchlewski, Cieszyński i Grobelny.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 21 września 1937 r.

WALUTY	
Belgia	89,25-89,43-89,07; Berlin 212,97-212,11; Gdańsk 100,20-99,80; Amsterdam 292,90-293,02-291,58; Kopenhaga 117,25-117,54-116,98; Londyn 26,28-26,33-26,19; Nowy Jork szeki 5,29 i óleary — 5,30 i pół — 5,28; kable 5,20 pięć ósmym — 5,20 siedem ósmym — 5,25 trzy ósmym; Oslo 172,28 — 171,62; Paryż 17,07-18,17-17,77; Praga 19,14 — 18,48-18,38; Sztokholm 135,40-135,79-135,07; Zurich 121,70-122,00-121,40; Wiedeń 90,20-99,60; Mediolan 27,08-27,78; Helsinki 11,64-11,58; Montreal 5,30 trzy ósme — 5,27 siedem ósmym; Tel Aviv 26,33-26,19.
Tendencja niejednoznaczna.	
GOLDA	
Belgi helgijskie	89,43-89,07; dolary amerykańskie 5,29 i pół — 5,27; kanadyjskie 4,29 i pół — 4,27; fiony holenderskie 99,80-291,50; franki francuskie 18,17-17,67; funty szwajcarskie 122,00 — 121,20; funty sztebelskie 26,33-26,17; guldeny gdańskie 100,20-99,80; korony czeskie 18,10-17,50; korony duńskie 117,54-116,70; korony norweskie 122,28-121,50; korony szwedzkie 135,79-135,07; lwa włoskie 93,50-92,00; marki fińskie 11,64-11,58; marki niemieckie 128,00-122,00; szylingi austriackie 99,00-96,00; marki niemieckie srebrne 131,00-129,00; Tel Aviv 26,20-25,90.
AKCJE	
Bank Polski	100,50; węg. 28,25-28,05; Litpon 53,25
Tendencja nieco słabsza.	
PAPIERY	
4 i pół proc. pożyczka wojenna	55,50-56,00; 3 proc. pożyczka inwestycyjna i emble 67,75 seria 91,50 — 2 emble 68,75 serie nie notowane; 5 proc. pożyczka krajowa 61,00; 5 proc. pożyczka królewska 58,00; 1 proc. pożyczka promowa doborowa 28,50; 1 proc. pożyczka konsolidacyjna 58,25-58,50 — 58,00-58,25 dwa i pół drobne; 8 proc. przem. polskiego 72,00; 8 proc. ziemskie doborowe kupon 50,66; 4 i pół proc. ziemskie seria 101 56,00-56,25; 5 proc. Warszawa 1925 roku 62,50-62,75; 5 proc. Łódź 1925 roku 60,00
Tendencja dla pożyczek i istów utrzymana.	

Pomorze — przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwu wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

Orłowo — Jerzy Ślaski Majątek o wysokim szczeblu kultury

I oto — ilekroć będziemy czynić opis przodującego gospodarstwa — w obliczu którego krzesaly się złote iskierki buntu przeciw niewoli — przyjdą nam zawsze ładne wspomnienia o tych, którzyś podówczas opasani wspólnym wiazadłem — prowadzili prace ideologiczną i zbrojną — w bogatej myśli o własnym państwie. Wszystko jedno w jakim zasięgu i jakiej wielkości był ten — czy inny współdziałal... Ważnym jest, czy tkwiło w nim całkowite człowiecze oddanie, złożone z nieodzownych czynników — uczucia i wiary — dla sprawy, która zamknięta była dogmatem Niepodległości.

czynił, a nigdy nie lękał się groźby — wykupił pośrednią drogą z rąk niemieckich majątki (nam — bezpośrednio nie sprzedawano) — Wabcz. Lyniec i Wielkie Jafty, z których duży obszar rozparcelował między drobnych rolników, aby żyć w jednym zespoleniu polskiej gromady. Był prezesem kółek rolniczych, banku ludowego, a przede wszystkim działaczem tajnego wysiłku. Syn — obecny właściciel — prezes Jerzy Ślaski, od najwcześniejszych lat przebierający w ciągłym nuncie wzniosłych myśli, jest dalej w tej rodzinie godnym spadkobiercą przekazywanych idei. Już jako uczeń gimnazjum chełmińskiego

misji osiada w Orłowie, gdzie zespolony z okoliczną ludnością, dalej jej przewodniczy, bierze żywy udział w organizowaniu samorządu polskiego, zostaje I członkiem wydziału powiatowego w Wąbrzeźnie — dwukrotnie jest wójtem gmin Pluźnica i Przydwórz, prezesem powiatowym kółek rolniczych, a w wojewódzkim zasięgu Pomorza — prezesem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, a dalej prezesem Pomorskiego Związku Ziemian i prezesem cukrowni w Chełmży. W odrodzonej Polsce praca społeczna prezesa Jerzego Ślaskiego posiada duży wyraz w działaniu na rzecz dobra ogólnego. Dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1930 wyróżnił ją Krzyżem Kawalerskim orderu „Polonia Restituta“.



JERZY ŚLASKI — ówczesny prezes tajnego związku filomatów — działacz niepodległościowy, zasłużony dla Pomorza w pracach społecznych i światły agronom — odznaczony Krzyżem Kawalerskim orderu „Polonia Restituta“.

kreślić, że zarówno w oborze, stajniach i chlewni panuje nadzwyczajny porządek — tablice informujące — rejestr urodzin — wydajności — a urządzenie według ostatnich wymagań. W korytach dopływ bieżącej wody, a wszędzie czystość — duży dostęp światła i powietrza. Dla inwentarza są w Orłowie dobre podstawy przez łąki i pastwiska i zaprowadzoną lucernę.

Tuż od podwórza — jedna brama prowadzi do obmurowanego ogrodu, wzorowo utrzymanego, z podziałem użytkowości. Pośród zwirowych ścieżek dużo kwiecista, a na wstępie dwie ciepłarnie z centralnym ogrzewaniem.

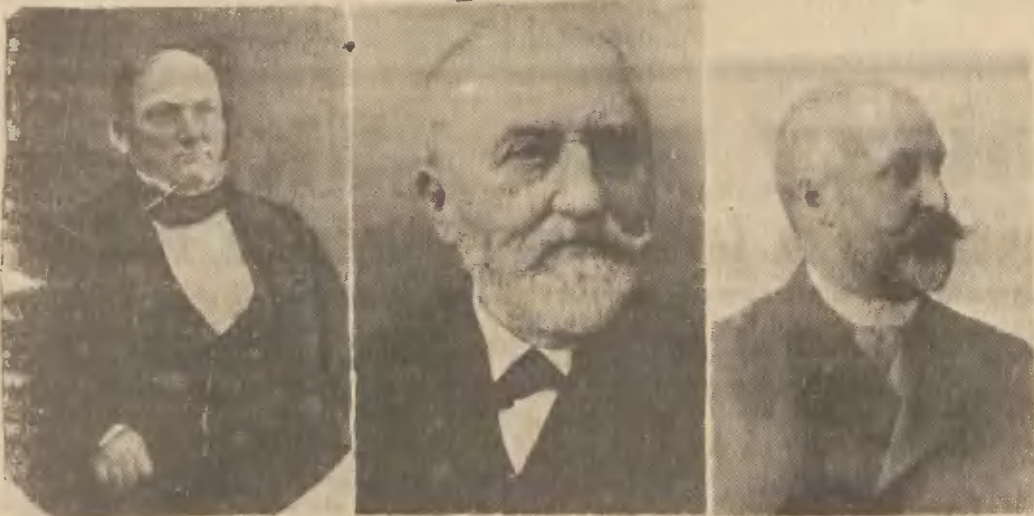
Znany park orłowski — obszerny, blisko trzy i pół hektarowy, architektonicznie rozplanowany, w pewnej części w typie angielskim, z pięknymi alejami — które wyróżniają wydłużoną przestrzeń szpaleru, w wysoko pnącej się grabinie strzelistego żywopłotu. W ukrytych krzewami stawach — spokojne labełdzie.

Dwór na tle całości takiego parku, w swym bogatym rozwiązaniu myśli inżynierskiej — przemawia konstrukcyjnym pięknem, a jego białość jest ładnie kontrastna.

Wnętrze — jak to już na wstępie zaznaczamy — z duszą przeszłości dla chwały polskiej — pośród wielu cennych pamiątek. W holu rzadkie okazy trofeów myśliwskich, zebranych na różnych łowiskach, nawet poza kontynentalnych.

W bocznej części dworu, przeznaczony na biuro, zawieszony są medale, dyplomy i wyróżnienia za poszczególne galérie produkcji, w różnych okresach czasu temu gospodarstwu — nadawane. Są one istotnie właściwe na właściwym miejscu, bo Orłowo to majątek bardzo wysokiej kultury i organizacji. Graficzne ujęcie obok zawieszony najmówniej pokazuje ciągle stopniowanie naprzód. Z przejazdu zaś po okolicy widać, że zadzierzgnięte są silne węzły z graniczącymi wsiami i jej ludnością, która w dowód uznania nadała prezesowi Jerzemu Ślaskiemu godność honorowego prezesa kółek rolniczych powiatu wąbrzeskiego.

Jan Płazewski.



CI — co odeszli — pozostawiając z dawnej działalności niezatarte wspomnienia... Mateusz Ślaski poseł na Sejm Księstwa Warszawskiego, Ludwik Ślaski poseł polski w parlamencie i członek Izby Panów w Sejmie pruskim i Kazimierz Ślaski wielki działacz w okresie niewoli — wszyscy z ziemi chełmińskiej.

Dzisiaj przy opisie Orłowa — majątku prezesa Jerzego Ślaskiego, z kręgu tego koliska — wyjmujemy kilka łączących się ogniw — w najszlachetniejszej tradycji... — cicho — w spuściznie przekazywanych — z ojca na syna. Czynimy to i przez pamięć dawnego, a ku pokrzepieniu serc — nowego pokolenia, które już w wolnej rodzilo się Polsce.

Dwór w Orłowie... w ciszy starego parku, otulony tchnieniem przeszłości, dawno już przerwał poszarpaną pieśń zmagania... Ale zostały w nim polskie relikwie i mnóstwo polskich pamiątek, świadczących — gdzie... zło, gdzie — ból, gdzie mocna była pozycja. Zdania o nim można układać gorącym sercem, bo serdeczną była troska tej rodziny o polską ziemię — gdy wymienić już działalność począwszy od pradziada Mateusza Ślaskiego (1779—1848), postępującego na Sejm Księstwa Warszawskiego, reprezentanta ziemi chełmińskiej, a dalej — równie wielkiego patriotę dziada Ludwika Ślaskiego (1818 do 1898) — czynnego inicjatora wszelkich poczynań społecznych na Pomorzu (Polskie Towarzystwo Rolnicze — Bank Toruński — Toruńskie Towarzystwo Naukowe — Sejmik Gospodarczy w Toruniu — prasa ludowa w Toruniu i Chełmie — i wiele innej pracy — krzewiącej wiarę i ufność w zwycięstwo). Otoczony powszechnym szacunkiem i zaufaniem społeczeństwa, był polskim posłem do pruskiego parlamentu, a w ciągu 23 lat zasiadał w Izbie Panów w Berlinie, jako przedstawiciel ziemi chełmińskiej. Równocześnie sprawował godność wiceprezesa Koła Polskiego w Sejmie Pruskim. Niezmordowany w trudzie, wszędzie podnosił żywotne kwestie, organizował, czuwał i dawał przeczne rady, aby wszystko w tej pracy się potęgowało. Syn tegoż, a ojciec obecnego właściciela — Kazimierz Ślaski (1847 — 1906) poszedł śladami tej samej drogi. W wydawnictwach niemieckich jest wymieniany jako działacz, wybitnie przerywający germanizowanie. Istotnie tak

— składa w ukryciu przysięgę i wstępuje do tajnego związku filomatów. Tak się złożyło, że parę dni temu, w bieżącym miesiącu, minęło 36 lat od głośnej sprawy, którą ówczesna opinia i prasa polska nazwała „tragedią toruńską“. Były to zaiste ciężkie cierpienia 60 uczniów klas wyższych — słońc polskich — a prezesem tej tajnej organizacji był p. Jerzy Ślaski. Aresztowani przez władze niemieckie przy wykryciu potajemnej działalności — dużo przecierpeli, bo „głównym celem“ — jak się prokurator wyraził — było „oswobodzenie Ojczyzny“. Proces ścigał wielu korespondentów pism niemieckich, zagranicznych, a prasa polska godnie ilustrowała przebieg sprawy, wydając w dniu 12 września 1901 r. dodatki nadzwyczajne o skazaniu patriotycznej młodzieży. Prezes ich — p. Jerzy Ślaski — skazany został na trzy tygodnie więzienia, inni w takiej wysokości i wyżej — zależnie od wieku. W motywach sąd ogłosił, że całkowicie jest dyspozycja art. 128 — mówiącego o spiskach przeciw rządowi, a czyni tajnego związku stanowili zapora w germanizowaniu. Przeglądając żółknące kartki procesu, napawać możemy się dumą, że ówczesna młodzież tak dzielnie się spisywała.

Wszystkie zeznania prezesa J. Ślaskiego i kolegów tchnęły wielką tężyzną duchową.

Wyrok toruński sąd najwyższy w Lipsku zatwierdził. Pociągnęło to w dalsze ze szkół i pozbawienie praw służby jednorocznej w wojsku, którą młodzież musiała odbyć w ciężkim traktowaniu. Prezes Jerzy Ślaski wskutek tego doznał chronicznego cierpienia nóg.

Po ukończeniu studiów wyższych prezes Jerzy Ślaski obejmuje po ojcu rodzinne Orłowo i całkowicie przejmuje pozostawione przewodnictwo w pracy społeczno-politycznej, — w technice ukrytej pracy — aż do odrodzenia państwowości. Z tą chwilą powołany zostaje na wysoki urząd delegata ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Gdańsku. Po poruczeniu

Majątek Orłowo w powiecie wąbrzeskim — o ogólnej powierzchni 670 ha — pod uprawą posiada 460 hektarów dobrej chełmińskiej ziemi. Całkowicie jest drenowany i dysponowany najlepszymi warunkami fizycznymi. Zasluga to pierwszą i niewątpliwą poprzednich pokoleń, które w Orłowo włożyły ogrom pracy. Gdy spojrzeć na plan gospodarstwa z roku 1848, widocznych jest jeszcze około stu różnej wielkości dołów i licznych wyrw, które z biegiem lat całkowicie zostały wyrównane i przysposobione do normalnej rodzajności, tak, że na obecnej mapie pogładowej, ze ściślym podziałem pól, całość wygląda jednolicie. Zestawienie użytkowe wskazuje, że wszystko podejmowane jest w Orłowie z planem rzetelnie przemysłanym.

Podwórze majątku nad wyraz dobrze rozplanowane, z silnymi budowlami na żelazo-betonie, w czulej konserwacji — już z daleka przyciąga uwagę, czerwieniące zwartą masą zespalających się w obszernym czworoboku — wybrukowanym i zaprowadzonym w systemie ścieków — grubych murów, do których prowadzą trzy drogi, z odpowiednimi na wstępie bramami. Całość skanalizowana.

Przez pola wybitnej uprawy przebiega w różnych skrzyżowaniach ułożony tor kolejki — ogólnej długości ponad 7 km — po którym tabor rozwozi nawozy i wyciąga okopowe.

W wytwórczości roślinnej na tego rodzaju typu glebie produkuje pszenica, jęczmień i buraki cukrowe.

Obora zapisana do Związku Hodowców Bydła nizinnego, razem 110 sztuk — w dobrym pogłowiu, wyróżniającym się prawidłowym umaszczeniem. Trzoda chlewna wielkiej białej angielskiej — dwa knury importowane — łącznie sztuk 180 — produkcja wysokiej jakości. Konie — 13 fornałek zimnokrwistych, w typie górsko-ardeńskim, z takim reproduktorem, — przez wzgląd na ciężkie warunki uprawowe mocnej gleby. Na okólnikach wyróżnia się ładna stawka przychowku. Dając krótki rzut w zakresie inwentarskim, trzeba pod-



Na tle pięknego parku wspaniały architektonicznie dwór w Orłowie

Na sezon jesienno-zimowy 1937/38

6436

poleca w olbrzymim wyborze

W. MIKOŁAJCZYK
GDYNIA, ulica Świetojańska nr. 32.

Jesionki - Płaszczce

przepisowe - Materiały wełniane - Jedwabie - Płótna - Galanterię i td.

Osobny Dział Giran i Dywanów

Ceny najniższe lecz ściśle stałe.

Gdynia

WRZEŚNIEN

22

Środa

KALENDARZYK.

Środa, 22. 9. — Maurycego.

Czwartek, 23. 9. — Te-
kli.

Piątek, 24. 9. — Gerar-
da.

TELEFONY:

Zarząd Miejski (Centrala) 1141
Zarząd Miejski Bezpieczeństwa Publ 1140
Komenda Pow. Policji Państwowej 1348
Wydział Śledczy 1349

AUTODOROŻKI:

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na
Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy
Skwerze Kościuszki.

Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy
ul. Wezłowej.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08.
Portowa Straż Pożarna 10-12.

DYŻUR APTEK:

Śródmieście:

Apteka pod Grvfem, Staromiejska 34.

Przedmieścia:

Apteka mgr. Fr. Józefa Grodzkiego, Mor-
ska 155; Apteka Bałtycka Śląska 42.

Orłowo Morskie: Apteka Nadmorska —
ul. Orłowska.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Zygmunta Augusta 9, czynna codziennie
od godz. 15-19.

MUZEUUM MIEJSKIE W ORŁOWIE

ul. Świerkowa 7 — obok dworca kolejowe-
go, otwarte codziennie w godz. 10-16. o-
prócz poniedziałków.

GOSPODARCZE ARCHIWUM MORSKIE

Instytutu Bałtyckiego w Gdyni, ul. Świe-
tojańska 23, II p. Czynna w dniach ponie-
dł. i zagranicznych oraz biblioteka sa-
czynna codziennie od godz. 9 do godz. 14 i nad-
to we wtorki, środy i piatki od godz.
17 do 19

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wy-
padków nr tel. 12-40.

KINA.

— **Lido:** Rewelacyjna epopea morską „Ba-
taterowie morza” w roli gl. Freddie Bar-
tholomev, Spencer Tracy, Lionel Barrymore
Najnowsze tygodniki.

— **Morskie Oko:** Rbert Taylor i Jean
Harlow w kapitalnej komedii, reżyserii ge-
nialnego Van Dycka: „Panowie z towarzy-
stwa”. Bogaty nadprogram.

— **Bajka:** „WZ 6 nie wylądował”.

— **Polonia:** Przejadający film polskiej
produkcji z r. 1937 i 38 p. t. „Znachor” w
rol. główn. Junosza-Stepowski (znachor),
Barszczewska, Węgrzyn, Zacharewicz, Fe-
ziński, Cwiklińska i inni. Nadpr. — kolorów
ka i tygodniki.

— **Miraz — Orłowo.** „Czarne róże” —
w rol. główn. Liliana Harvey i Willy
Fritsch. Film o wiecznej tęsknocie ku wol-
ności — poemat miłości i wiary.

Z miasta

— „EurOpa” kawiarnia-restauracja wł.
M. Grabowski ul. 10 Lutego 7 tel. 27-30 co-
dziennie dancig towarzyski. 2 pierwszo-
rzędne orkiestry. Występy artystów. Ceny
przystępne. Lokal otwarty do rana. Chcesz
wesoło spędzić swój czas, wstąp do Europy!

— **Praca portu gdyńskiego w dn. 18 i 19**
b. m. W sobotę, dnia 18 września ogólny
przeładunek towarów w porcie gdyńskim
wyniósł 22.075,3 t., z czego wylądowano
2195,6 t., a załadowano 19.880,2 ten.

W niedzielę, dn. 19 bm., przeładowan-
ogółem 20.454,8 t. — wylądowano 525,8 t. —
załadowano 19.929 t.

— **Wyjazd ms. „Batory”.** Dnia 21 bm.
o godz. 0.05 wyjechał z Gdyni do Now. Jor-
ku polski transatlantyczny motorowiec „Ba-
tory” zabierając na swym pokładzie 477
pasażerów, 592 t. drobnicy i 103 warki
poczty.

Przybycie ms. „Batory” do Nowego Jor-
ku przewidziane jest dn. 29 bm., a jego po-
wrót do Gdyni dnia 11. 10. br.

OD JUTRA WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO Z TEATREM ZIEMI POMORSKIEJ W GDYNI.

Pierwsze przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej z udziałem Kazimierza Junoszy - Stępowskiego, odbędzie się jutro o godz. 20-tej w sali KPW. Teatr wystawi uroczą, pełną wesela i słonca komedię francuską pt. „Papa”.

Obsadę tworzą pp.: Łukowska, Małkowska, Szyzko - Bohusz, Cybulska, Cybulski, Ilcewicz, Surzyński, Piekarski i in. Reżyseria p. Piekarskiego.

Dekoracje p. Małkowskiego.

Przedprzedaż biletów w Owocarni Polskiej, ul. Ś-to Jańska 53, tel. 22-95.

Tajemniczy pan „Ski”

ujęty przez policję gdyńską za fałszerstwo książeczki P. K. O. Ormiańską zagadkę rozwiązali wywiadowcy policji

Policja rozwiązywać musi niekiedy niezwykle zawile zagadki.

Wczoraj doniesiśmy o ujęciu niebezpiecznego, międzynarodowego złodzieja, którego „zlikwidowano” w Gdyni dzięki dużemu sprytowi jednego z wywiadowców gdyńskiego Wydziału Śledczego.

Onegdaj Wydział Śledczy pomyślnie rozwiązał jeszcze jedną ciekawą, ściśle ormiańską zagadkę.

Jest to zwykła historia o fałszerstwie, jednak flo tej sprawy jest bardzo interesujące:

Do jednego z komisariatów policji w Gdyni przybył przed kilkoma dniami 58-letni Józef Łomociński, były dozorca zatrudniany przez Komisariat Rządu. Znajdując się pod działaniem alkoholu — Łomociński doniósł policji o

fałszerstwie książeczki oszczędnościowej P. K. O. na jego szkodę. Nieznany jakiś fałszerz podjął z jego konta kwotę 100 zł. Jednocześnie poszkodowany złożył książeczkę, na której po podjęciu 100 zł., figurowało jeszcze zł. 1450.

Przesłuchanie poszkodowanego było niezwykle utrudnione. Łomociński kilkakrotnie zjawiał się w gabinecie komisarza, jednak zawsze, w stanie zamroczenia alkoholowego. Zdołano tylko ustalić, iż Łomociński zgubił niedawno książeczkę, a następnie doręczyła mu ją z powrotem poczta, już bez 100 zł. Łomociński wyjaśnił ponadto, iż w dzień po zgubieniu książeczki PKO. przybył do jego mieszkania niejaki pan „Ski”, który przepowiedział mu odnalezienie książeczki i dostarczenie jej przez listonosza.

Wobec tak nikłych szczegółów zeznania, policja rozwiązać musiała ściśle ormiańską zagadkę. W Gdyni co najmniej kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców szczyci się posiadaniem nazwiska zakończzonego na „ski”, niemniej wywiadowcom udało się ustalić kto jest osobnikiem, który „przepowiedział” Łomocińskiemu odnalezienie zguby. Spryciarzem tym okazał się 43-letni Ignacy Dorociński, technik maszynowy zam. przy ul. Lisa Kul 4. Przeprowadzono badania charakteru pisma, przy czym okazało się, iż wyraziście podpis właściciela książeczki PKO. podrobił właśnie Dorociński.

Ustalono również okoliczności, w których książeczka Łomocińskiego do stała się do rąk Dorocińskiego, a o których Łomociński „na śmierć” zapomniał. Stwierdzono mianowicie, iż „krytycznego” dnia Łomociński zdrowo popijał sobie w towarzystwie kamrata Dorocińskiego a wieczorem — czy może rano — żegnając się z kompanem od kieliszka, wręczył mu własnoręcznie książeczkę oszczędnościową, obawiając się półprzytomnie akcji żony, która mogła wkroczyć w posiadanie tej rucho-
mości.

Dorociński w dzień później podjął 100 zł. z konta Łomocińskiego, a gdy ten rozpał, że zgubił książeczkę — po „przyjaciel-sku” przepowiedział mu odnalezienie zguby.

W efekcie sprawa się wydała, a Dorociński „beknie” za wszystko przed sądem.

2.228.138 listów zwykłych przeplnęło przez pocztę gdyńską w sierpniu rb.

Ruch pocztowy w Gdyni stale wzrasta

W miesiącu sierpniu, w którym w pełni trwał sezon nadmorski, przez gmach głównego Urzędu Pocztowego przeplnęła olbrzymia struga listów i paczek. Samych tylko listów zwykłych wysłali gdyńskimi 1.130.097, a otrzymali 1.098.041, tak, że liczba odprawionych i doręczonych zwykłych przesyłek listowych osiągnęła astronomiczną wręcz cyfrę 2 milionów 228 tysięcy 138 sztuk.

Ponadto poczta załatwiła (odprawa i doręczenie) ponad 72.000 listów poleconych, kilkaset listów wartościowych, wysłała i doręczyła kilkadziesiąt tysięcy paczek, dokonała kilkudziesięciu tysięcy

wpłat i wypłat pieniężnych. O użyteczności PKO. świadczy cyfra nadanych względnie przekazanych złotych, wyrażająca się liczbą bezwzględną 5.657.876.

Rozmów miejscowych przeprowadzono w sierpniu ponad 786.000, a między-miastowych, licząc kontakty obustronne — ponad 87.000, depesz nadano zgórą 11.000.

ZYGZAKI

In extenso...

Zaden męczennik umartwiany za życia przez 25 lat w jarzmie małżeńskim, jeśli nawet dożył do srebrnych godów pod jednym dachem z tą samą żoną i teściową — nie ma przed niebem tyle zasług, ile anieli zapisują w jednym tylko roku przeciętnemu dziennikarzowi „obrabiającemu” t. zw. kronikę lokalną w piśmie prowincjonalnym.

Najgroźniejsza teściowa, postrach rodzin i zięciów, jest niewińkciem wobec niektórych klientek dochodzących swoich praw do czci i zasług w gabinecie redakcyjnym. Niechno kłedy redaktor odważy się pominać w litanii nazwisk firmy i należnych tytułów takiej pani. Marny jego los! Sprostowanie, które wpłynie następnego dnia do rąk nieszczyśnego kronikarza — odejmuje mu całkowicie dalszą chęć do życia. Gorzej jeszcze, gdy taka pani polatuje się osobiście do redakcji...

W prawdziwej rzetelce ducha znajduje się dziennikarz wówczas, gdy otrzyma komunikat z przypiskiem i prośbą o „laskawe zamieszczenie bez zmian i poprawek”. Tylko laik i człowiek całkowicie naiwny nie wie, co za kruczek mieści się w tej pozornie niewinnej i grzecznej prośbie! Bo alba

komunikat idzie na maszynę in extenso i następnego dnia czytelnicy dostają białej go rączki i tylko w najlepszym wypadku nie organizują się w bojówkę w celu zdemolowania lokalu redakcyjnego, albo też wzmianka zostaje odpowiednio przycięta, zmieniona i od tej pory całe zainteresowanie towarzystwo przestaje gadać z redaktorem, nie odpowiadając nawet na jego ukłony...

O prawdziwości tych narzekań niech świadczy chociażby taka oto wzmianka, s właściwie samo tylko zakręcenie komunikatu zachęcającego do udziału w jakiejś wycieczce urządzonej przez pewne znaczne skądinąd towarzystwo:

„Słowiki zamówione ekstra dla zakonanych, wypraszą sobie podsłuchiwanie. Zato rodzina szpaczków, z przyjemnością służy akompaniamentem do fort-pianowej muzyki — choćby tanecznej. Truskawek w ogrodzie lasować nie wypada (święt-janek można uskubnąć na odpowiedzialność prezesa). A więc wszyscy hurmem do...” itd.

A co, mili czytelnicy, czy nie poczuwacie się do wdzięczności, że takie i podobne wzmianki przeznaczone do zamieszczenia in extenso — kładzą swój „zbawienny” wpływ na nerwach samego tylko Kronikarza? (Czek)

Kościierzyna

— Program XIV Tygodnia Lotniczego: 23 bm. o godz. 19 capstrzyk z transparentami wszystkich organizacyj; 24 bm. o godz. 10 przemówienie instruktora oplg na rynku podczas targu i zbiórka uliczna od godz. 9 do 12; 25 bm. zabawa taneczna (dancing) w hotelu Pomorskim w górnej sali, o godz. 20; 26 bm. od godz. 8 do 13 zbiórka uliczna; o godz. 11 uroczyste nabożeństwo z udziałem organizacyj i przedstawicieli władz po czym około godz. 12,30 przemarsz w maskach oddziałów pw i harcerstwa na targowisko (obok Bekoniarni), pozorowanie napa du lotniczego. W akcji ochrony wezmą udział straż pożarna, drużyna odkażająca i drużyna ratownicza.

— Zawody strzeleckie o nagrody odbywają się przy Domu Społecznym codziennie od godziny 15.30. Prosimy spróbować szczęścia.

— Strzelanie o OS dla członków ZR odbywa się przed Domem Społecznym codziennie od godziny 15 do 18.

— Czy jesteś członkiem Tow. Budowy Szkół Powszechnych?

— Wyniki zawodów strzeleckich podczas „święta Wojaka”. I nagrodę Jakubek Jan — Zw. Rez. Lipusz — 47 pkt; II nagrodę Drozdziński Roman — Policijny Klub Sportowy Kościierzyna — 46 pkt. III nagroda Byczyński plutonowy — Komenda PW Kościierzyna 44 pkt; IV nagroda kpt. Bańkiewicz Feliks — komendant PW Kościierzyna — 43 pkt; V nagroda Gierszewski Adam — Powst. i Wojacy Kościierzyna — 42 pkt.

— Sokół — Rezerwa 6:4. Rozegrany nie dzielny mecz piłkarski pomiędzy drużyną Sokola a ZR „Rezerwa” zakończył się wynikiem 6:4 dla Rezerwy.

— Tydzień Szkoły Powsz. odbędzie się w Kościierzynie od 2—8 października rb. — Przeprowadzona będzie także zbiórka domowa.

— Spółka melioracyjna w Kościierzynie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że wszystkie rowy muszą być bezwzględnie oczyszczone najpóźniej do 15 października rb.

— Powiatowe święto Wojaka w Kościierzynie. W niedzielę dnia 19 bm. Kościierzyna przeżyła uroczyste „święto Wojaka”. — Już w przededniu o godz. 14 rozpoczęły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na strzelniczy przy Domu Społecznym pod nadzorem kmdta pow. pw i wf. kpt. Bańkiewicza. Niedzielne święto rozpoczęło się o godz. 9 rano zbiórka wszystkich placówek Powstańców i Wojaków z powiatu kościerskiego. Kmdt. pow. prof. Loroach odebrał raport od oddziałów: w Kościierzynie, Grabowie, Nowym Wiercu, Głodowie, Czar czynie, po czym oddziały w zwartym szyku z orkiestrą, szwoleżerów oraz pocztami sztandarowymi udały się na uroczyste nabożeństwo do fary. W prezbiterium zajęli miejsca przedstawiciele władz i organizacyj wraz z p. starostą Turowskim. Po nabożeństwie oddziały ustawiły się na rynku gdzie dowódca całości p. prof. Loroach złożył raport staroście Turowskiemu, który dokonał przeglądu oddziałów w obecności kpt. Bańkiewicza oraz prezesa pow. Powstańców i Wojaków Zimnego. Po spożyciu wspólnego obiadu żołnierskiego w ogrodzie Domu Społecznego z udziałem przedstawicieli władz, udano się na stadion PW. gdzie rozpoczęły się zawody w czym strzelanie, mecz

piłkarski, koszykówka itd. Wieczorem odbyły się zabawy ludowe w sali Hotelu Bazar i hotelu Armańskich, które cieszyły się powodzeniem. Organizacja święta dobra.

— Sekciarze w powiecie kościerskim. W niektórych okolicach powiatu kościerskiego pojawili się znowu wystawcy sekciarzy, którzy sprzedają różne piśmidła i wydawnictwa sekciarskie. Ludność katolicką ostrzegamy przed kupowaniem tych broszur i wydawnictw.

— Nowy rozkład jazdy autobusów M. T. K. Z dniem 16 bm. zmieniony został rozkład jazdy na linii autobusowej Gdynia—Żukowce—Kartuzy—Kościierzyna. Na szlaku Kartuzy—Gdynia autobusy będą kursowały jak dotychczas cztery razy dziennie w dni powszednie, a na szlaku Kartuzy—Kościierzyna dwa razy. W niedziele i święta autobusy kursować będą na obu liniach dwa razy dziennie. Zmieniony rozkład jazdy autobusów znajduje się w dziale ogłoszeń.

ORLE

— Koło Rezerwistów urządziło w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem komendanta p. Bielińskiego wycieczkę do Gdyni. Rezerwiści w liczbie 30 wyjechali autobusem z Orla o godz. 7 rano. W Gdyni zwiedziła wycieczka motorówką port handlowy podziwiając nowoczesne, wspaniałe urządzenia portowe, mając przy tym sposobność obserwować statki towarowe różnych państw i podziwiać śliczny nasz statek pasażerski „Batory”. Później zwiedzili rezerwiści chłodnię, elewator zbożowy, różne magazyny i dworzec morski, a następnie najpiękniejsze ulice miasta.

— Do Obywatelstwa powiatu. Apeluje my do społeczeństwa miasta Kościierzyna znanego ze swej ofiarności, by udekorowało okna nalepkami XIV Tygodnia Lotniczego. Rozsprzedażą nalepek zajmą się członkowie drużyny odkażającej miasta Kościierzyna.

Wejherowo

— Nocny dyżur pełni apteka Zielona, ul. Sobieskiego i apteka pod „Orlem” pl. Wejhera.

— Dyżur lekarski. W środę dr. Spers, w czwartek dr. Janowitz.

— Biblioteka T. C. L. czynna jest w poniedziałki, środy i w piątki od godz. 16—18.

— Kino „Casino” wyświetla piękny dramat muzyczny p. t. „Tylko dla Ciebie”. Nadprogram tygodnik Pata. Pocz. seansu 20.30.

— Zarząd Ogólnego Związku Podof. Rezerwy R. P. zawiadamia obywateli, oraz wszystkie organizacje, że z powodu niepogody strzelanie premiowe przedłużone zostało do dnia 3 października włącznie.

— Walne zebranie Koła Opieki Redzieleńskiej Szkoły Ćwiczeń przy państwowym liceum pedagogicznym w Wejherowie odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o godz. 18-tej w szkole ćwiczeń.

Wejherowskie Tow. Ogródków Działkowych zdobyło I. nagrodę

Z okazji odbywającej się wystawy Estetyki Miał w Grudziądzu odbył się w ostatnią niedzielę zjazd prezesów Towarzystw Ogródków Działkowych na Pomorzu na którym odbyło się ze strony okręgowego Zw. Towarzystw zarządzone z ramienia Funduszu Pracy premiowanie Towarzystw Ogródków Działkowych. W wyniku tego z poróżd 36 towarzystw, reprezentowanych na zjeździe, wysunęło się na czoło Wejherowe, uzyskując I. nagrodę (pieniężną); II. nagrodę uzyskało Kowalewo; III. Gniew. Ponadto uzyskały dyplomy towarzystwa w Wejherowie, Kowalewie, Gniewie, Gdyni, Toruniu („Sobieskiego”) Skarszewach, Tczewie, Chełmży i Lidzbarku.

Przyznanie I. nagrody Towarzystwu Ogródków Działkowych w Wejherowie jest niespodziewanym sukcesem i stanowi pełne uznanie dla intensywnej pracy zarządu Towarzystwa z jego prezesem p. Aleksandrem Jankowskim na czele którym należało za-

wdzięczać, że akcja działkowa w Wejherowie znalazła się na tak wysokim poziomie.

Rumia-Zagórze

— Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem urządza codziennie od godziny 8-mej do 14-tej. Lekarz przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 12 — 14-tej.

— Z urzędu stanu cywilnego. Urodzenia od 10 do 20 bm. St. posterunkowy Podlaskowski Edward — córka, robotnik Czerwionka Augustyn — syna, robotnik portowy Puzdrowski Leon — córka, stolarz Grunow Otton — córka, robotnik Bieszk Antoni — córka, urzędnik prywatny Damer Henryk — córka, szewc Litwin Franciszek — córka, kontroler portowy Klawikowski Leon — córka, niezamężna J. Helena — syna, robotnik Herman Feliks — córka, kupiec Szymkowiak Antoni — córka.

— Zgoni. Leon Labudda — 11 miesięcy i Jan Leon Rogocki — 2 miesiące.

— Śluby. Wojciech Hennig — Klara Czoska.

— Z ostatniego bazaru na rzecz budowy szkoły. W lasku p. Kuszego odbył się wielki bazar na rzecz budowy nowej szkoły która ma stanąć w Rumii. Impreza ta połączona była z różnymi niespodziankami i cieszyła się poparciem społeczeństwa. Nad całością bazaru czuwał kierownik szkoły p. Murawski i prokurent p. E. Woldomirski, którzy, również dokładali usilnych starań przy pomocy nauczycielstwa i specjalnego komitetu, aby impreza wypadła jak najlepiej pod względem kasowym, co też zostało całkowicie osiągnięte, bo czysty zysk wynosił 700 zł.

— Zebranie prezesów towarzystw i organizacji. W czwartek 23 bm. o godzinie 19-jej odbyło się w lokalu zarządu gminy zebranie wszystkich p. p. prezesów towarzystw i organizacji, na którym omówione zostaną sprawy wyjazdu na wielkie uroczystości do Wejherowa, związane z wreczaniem Baonowi Morskiemu sztandaru i broń, ofiarowanej przez społeczeństwo powiatu morskiego.

Polska praca oświatowa w Gdańsku

Świetlice w Gdańsku są placówkami, w których ogniskuje się życie kulturalno - oświatowe społeczeństwa polskiego, zamieszkałego na obszarze Wolnego Miasta. Jest ich szesnaście. Jedne z nich znajdują się w mieście, inne na przedmieściach, a inne znowu po wioskach, gdzie spotyka się także bardzo licznie żywioł polski. Nie zapominajmy bowiem o tym, że Kaszubi są związani od wieków z wybrzeżem, na którym wychowali się i pomarli ich dziadkowie i pradziadkowie. Pomimo długiej niewoli lud ten nie uległ germanizacji, zachował swój język, obyczaj, a także gorące przywiązanie do ziemi ojczystej. Po trudach całodziennej pracy chętnie gromadzi się w świetlicach, gdzie może usłyszeć czystą mowę polską, poczytać gazety, książki, słuchać radia, lub zabawić się wesoło w gronie rodaków.

Wszystkie świetlice urządzone są w pięknym stylu ludowym, aby tym bardziej podkreślały swą polskość i u-

wydatniały bogactwo kultury ludowej. A więc stoły, stołki, ławy, szafy, a nawet i szlaki po ścianach, pomalowane są w śliczne wzory ludowe. Nie brak i charakterystycznych skrzyń, ozdób, figurek i innych drobiazgów, które spotyka się w chacie wiejskiej. W ten sposób urządzone spotykamy świetlice: łowicką, mazowiecką, kaszubską, podhalańską, zakopiańską i pozostałe. Jedynie świetlica morska posiada odrębną, właściwą sobie dekorację. Pełno w niej emblematów morskich, lampa zrobiona w postaci koła sterowego, obrazy przedstawiające statki i okręty polskie.

Życie świetlicowe rozpoczyna się około szóstej wieczorem i trwa nieprzerwanie do godziny dziesiątej. Wówczas schodzą się do świetlic robotnicy portowi, pracownicy z różnych przedsiębiorstw, sklepów, urzędnicy, młodzież, aby po całodziennej pracy znaleźć chwilę wytchnienia i kulturalnej rozrywki.

W pokoju przeznaczonym na czy-

telnię znajduje się także biblioteka. Zmiana książek odbywa się tylko dwa razy tygodniowo ale czytelnia otwarta jest codziennie. Książki przysyłane są kompletami z centrali bibliotek świetlicowych w Gdańsku.

Komplet książek po przeczytaniu ze staje wycofany, na jego miejsce przesyłany jest nowy. Wypożyczanie książek odbywa się bez specjalnych zobowiązań i bezpłatnie, gdyż chodzi o to, aby możliwie szerokim warstwom udostępnić polską książkę.

Sala do gier i zabaw to właściwe centrum życia świetlicowego. Tutaj odbywają się zawody ping - pongowe, szachistów, inscenizacje, śpiewy i tańce. Od czasu do czasu wyświetlane są filmy religijne i historyczne, krajoznawcze i bajki dla dzieci. Sześć świetlic posiada własne aparaty filmowe, a jeden przeznaczony jest do użytku pozostałych świetlic. Największą popularność cią i frekwencją cieszą się filmy z dziejów ojczyźtych. Odbiór i zamiana filmów prowadzone są przez referat świetlicowy, który opiekuje się wszystkimi świetlicami i dba o dostarczenie im pomocy do prowadzenia zajęć oraz prelegentów na poszczególne pogadanki i odczyty.

Przedstawienia, inscenizacje, obchody i uroczystości narodowe cieszą się największym powodzeniem w świetlicach. Młodzież zajmuje się ich organizacją z wielkim zapałem i energią. Gości napływa tylu, że obszerna zazwyczaj izba okazuje się zamalą i trzeba otwierać drzwi do przyległych pokoi. Niejednemu tam załśni w oku łezka, niejedno po powrocie do domu zasada dzieci do polskiej książki.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają odtworzyć całości obrazu życia świetlicowego, jego bogactwa, szeregu pięknych momentów, które wzruszają swą prostotą, głębią uczucia i patriotyzmu, ani też tych cichych pracowników świetlicowych, którzy ofiarnie poświęcają chwilę własnego wypoczynku na pracę społeczną. Sieją, sieją oni złote ziarno w pocie czoła, przepełnieni dumą, że wjeżdżają z niego plon dla dobra społeczeństwa polskiego w Gdańsku i dla drogiej naszej Ojczyzny.

Sąd morski w Gdyni

ustalił przyczynę pożaru na „Batorym”

Onegdaj i wczoraj Izba Morska Sądu Okręgowego w Gdyni zajmowała się ustaleniem przyczyn, które spowodowały wybuch pożaru na „Batorym” na oceanie w pobliżu wybrzeży amerykańskich. Sąd przeprowadził wizję lokalną na znajdującym się w porcie Batorym oraz przesłuchał szereg świadków z pośród oficerów nawigacyjnych i mechaników. W wydanym wczoraj orzeczeniu Sąd ustalił, że pożar powstał od zapalenia się gazów od ropy, która przedostała się na zewnątrz z powodu zdjęcia filtra i niezabezpieczenia komory oraz orzekł brak nadzoru ze strony st. mechanika Bomby jak również II i III mechanika Gulińskiego i Chowańca.

Stemplowanie zapalniczek tylko do końca września

Warszawa. — Ministerstwo Skarbu przypomina, że z dniem 30 września br. upływa termin zgłaszania zapalniczek do ostemplowania. Posłanie po tym terminie zapalniczek, nie zaopatrzonych w znaczek podatkowy, zostało zabronione rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 25 czerwca br. i podlega będzie karze. Zgłaszanie zapalniczek przyjmują do 30 września wszystkie urzędy skarbowe. pobierające opłatę w wysokości 1 zł. od zapalniczki kieszonkowej i 3 zł. od zapalniczki ściennej lub stołowej.



Tylko 203 nierolników z Polski Trudności emigracyjne do Brazylii

Brazylijskie władze emigracyjne zezwoliły konsulowi brazylijskiemu w Warszawie, do czasu ostatecznego uregulowania sprawy udzielania wiz, na wizowanie paszportów najbliższym członkom rodziny, posiadającym chłamały i udającym się do Brazylii de osób stale tam osiadłych. Należy zauważyć, że pod pojęciem „najbliższy członek rodziny” brazylijskie władze uważają jedynie współmałżonka i dzieci. Możliwe jest, iż w wyjątkowych wypad-

kach uda się podciągnąć również pod tę kategorię rodziców i rodzeństwo. Wszystkie osoby, które otrzymają od brazylijskich władz emigracyjnych zezwolenie na wyjazd, zaliczone będą do normalnego rocznego kontyngentu nie rolników, przewidzianego dla Polski, który wynosi na rok 1937 — 203 osoby. W chwili obecnej pozostało już nie wiele wiz; dokładna liczba pozostałych wiz będzie podana przez konsulat brazylijski w najbliższych dniach.

Gdańsk

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopotach. Pełnia, dyżur w Gdańsku dnia 22 bm. dr. Burkhard, stacja sanitarna Stockturm, tel. 24378 i dr. Preussowa, Holzmarkt 18, tel. 25805; we Wrzeszczu dr. Doerffer Adolf Hitlerstrasse 44, tel. 41420; w Sopotach dr. Jenssen, Seestrass 21, tel. 21518.

Kalendarz zebrań

W środę, 22 bm.

O godz. 16 Sekcja Pracowników Gastronomicznych Z. Z. P. w Domu Polskim, przy Wallgasse 16.

O godz. 17 Filia Z. Z. P. w Prągowie w restauracji „Kahlbuder Hof”.

Z miasta i okolicy

— Kronika policyjna z 21 bm. Przytrzymało 10 osób, z tych 3 za przestępstwo pasportowe, 3 za kradzież, 1 za opilstwo, 1 za przestępstwo obyczajowe, 1 za fałszowanie dokumentów, 1 z innych przyczyn.

— Znalezione w Gdańsku: paszport gdański na nazwisko Marianne Rempelmana, 1 sakiewkę z 20,04 g. i srebrny pierścionek, portmonek lniany z 0,95 g. i znaczkami, próżna brązowa torebka.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: mężatka Maria Balda z domu Lemke, 52 l. wdowa Helena Rohloff z domu Vieritz, 80 l. Urszula Brillowska, 17 l. inw. Jan Tokarski, 69 l.

Przyjęcie dzieci polskich do I. Komunii św.

W najbliższą niedzielę, 26 bm. nastąpi w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku uroczystość przyjęcia 143 dzieci polskich do I Komunii św.

O godz. 8 przystąpi do Stołu Pańskiego 71 dziewcząt, a o godz. 10 — 72 chłopców. Odprawione zostaną w tym dniu cztery Msze św., a mianowicie o godz. 7, 8, 10 i 11,30, zaś o godzinie 16 uroczyste nieszpory dziękczynne z wystawieniem Najsw. Sakramentu i procesją w której wezmą udział wszystkie dzieci, przyjęte do Komunii św. ze świecami. Na zakończenie odbędzie się akt poświęcenia dzieci Najsw. Sercu Jezusa i Te Deum.

Rekolekcje dla dzieci odbędą się w czwartek, piątek i sobotę o godz. 17.

Sprostowanie

We wczorajszym naszym artykule „Po jubileuszu Gedanii” wskutek przedstawienia wierszy zniekształcone zostało zdanie w trzecim ustępie czwartego łamu od góry. Zdanie to powinno brzmieć: „W wyniku tego w zawodach „Gedanii” żaden zawodnik z Niemiec udziału nie brał”.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 20 września 1937 l.
Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	13574	19589
Złoto	1424	—
Cukier	—	195
Drewno	2695	90
Nafta i t. p.	80	—
Żelazo	—	775
Drobniactwo	911	926
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	10991	1220
Złom	—	960
Nawozy szt.	—	380
Ryż	—	75
Hawajna	—	809
Żelazo	—	—
Drobniactwo	897	1448

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		19. IX.	20. IX.
Kraków	1.84	2.10	2.22
Zawichost	1.47	1.76	1.84
Warszawa	1.62	1.81	1.85
Płock	1.27	0.97	1.00

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		20. IX.	21. IX.
Toruń	1.37	0.98	0.96
Bydgoszcz	1.87	1.02	1.00
Chełmno	1.28	0.85	0.86
Grudziądz	1.44	1.07	1.04
Konin	1.85	1.03	1.14
Łódź	0.90	0.81	0.49
Tczew	0.82	0.18	0.44
Danziger Haupt.	3.80	3.48	3.42
Elnlage	2.86	2.28	2.20
Schiewenhorst	2.51	2.50	2.40

Uwaga: Cyfry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera wodostatu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM.

W środę pochmurno, z częściowym wyjaśnieniem, przepadające deszcze, zachodnie i północno-zachodnie wiatry, niska temperatura.

W czwartek zachmurzenie, częściowa pogoda, oziębienie.

Echa likwidacji spelunki rozpusz przy ul. Pfaffengasse

W czerwcu br. w domu przy ul. Pfaffengasse w Gdańsku policja obyczajowa zlikwidowała lupanar, utrzymywany przez dawną prostytutkę z Hamburga, 44-letnią Bertę Michael.

W speluncie znajdowało się kilka dziewcząt w wieku od 15 — 18 lat, które Michael w sposób zwierzęcy eksploatowała, zmuszając do obcowania z mężczyznanami. Ofiary rajfurki zostały umieszczone w zakładzie opiekuńczym, ona sama zaś znalazła się za kratkami.

Ponieważ śledztwo w tej sprawie dobie-

EDWARD KUBALSKI

Działalność Klubu Sportowego „Gedania” w Gdańsku

(Pogadanka wygłoszona przed mikrofonem Polskiego Radia w dniu 19 bm.)

Mając na odczyt przez wszystkie rozgłośnie polskie tylko 10 minut czasu uważałem za stosowne, w tym tak krótkim czasie, bardziej szczegółowo przedstawić działalność „Gedanii” w chwili obecnej wychodząc z założenia, że zainteresuje to więcej słuchaczy radia, aniżeli rozwój historyczny Klubu. Z tych też względów w odczycie, historię Klubu musiałem zredukować do granic minimalnych. Kto by jednak pragnął bliżej zapoznać się z historycznym rozwojem K. S. Gedanii — tego odsyłam do „Wydania Jubileuszowego K. S. Gedanii, które już wkrótce wyjdzie z druku staraniem zarządu tegoż klubu. — Autor.

W dniach 18-go i 19-go września br. Kl. Sp. Gedania obchodził 15-to lecie swego istnienia, co jest doniosłą uroczystością nie tylko klubową, a całej Polonii Gdańskiej. By zdać sobie sprawę z ważności tej uroczystości na ziemi gdańskiej, należy pokroć ce t, lke wspomnieć warunki w jakich Gedania pracuje cały szereg lat.

Znajdująca się wśród obcego żywiołu, nie tylko obcego, ale często nawet wrogie-

go, ma b. trudne zadanie: być wykładnikiem dobrej opinii sportu polskiego w Gdańsku. Każda wygrana Gedanii — komentowana jest w sp. sob nienawistny, każda przegrana wywołuje złośliwe zadwolenie. Należy wspomnieć, że Gedania jest podporządkowana na gdańskim, a tym samym i niemieckim władzom sportowym w Rzeszy Niemieckiej. Bardzo często bywa, że zawodnik Gedanii walczy nie tylko z przeciwnikiem i publicznością, a często nawet z sędzią. Wbrew tym wszystkim przeciwnościom, walcząc nie tylko na zielonej murawie, ale też niejednokrotnie przy zielonym stoliku, mając do pokonania trudności natury narodowej, technicznej, i niejednokrotnie finansowej — dochodziła krok za krokiem do tego poziomu, na jakim się obecnie znajduje.

Obecnie, poza całym szeregiem wyjazdów do Kraju na zawody w różnych odłamkach sportu, wydział piłkarski Gedanii rozgrywa swoje punktowe spotkania o tytuł „Mistrza Okręgu Gdańsko - Wschodnio-Pruskiego” na terenie niemieckim w Prusach Wschodnich n. p. w Królewcu, Ellblagu Kwidzynie Olsztynie i t. d. gdzie frekwencja publiczności na meczach ligowych jest

b. duża a fakt pojawienia się drużyny Gedanii w strojach narodowych zawsze jest żywiołową manifestacją wśród Polaków stale zamieszkałych za granicą. Rok rocznie od szeregu lat Gedania utrzymuje się na czele tabeli ligowej tego okręgu. W b. r. w dniu jubileuszowym po całym szeregu już rozegranych zawodów piłkarskich o mistrzostwo okręgu Gedania zajmuje w tabeli 2-gie miejsce. Wspomnieć należy że do Okręgu Gdańsko - Wschodnio - Pruskiego należy około 100 klubów niemieckich i w tych warunkach uplasować się na 2-im miejscu w ekstra klasie piłkarskiej — jest naprawdę faktem godnym uwagi.

Wydział Piłkarski Gedanii posiada drugi garnitur drużyny jako rezerwę „Ligi” która bierze udział w rozgrywkach swojej klasy i prowadzi tabelę, wybierając się na czoło klubów niemieckich tej kategorii klubów piłkarskich. Poza wspomnianymi dwoma drużynami Wydział Piłkarski posiada jeszcze dalsze 4-y drużyny które również biorą udział w rozgrywkach poszczególnych klas niższych.

Poza piłką nożną, pod względem propagandy sportu polskiego „w dobrym wydaniu”, spełnia rolę Wydział Bokserski Gedanii który w przeciwieństwie do piłki nożnej, należy do Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Wśród klubów niemieckich w Gdańsku, jak również i w Prusach Wschodnich bokserzy Gedanii są b. dobrze znani, a wartość ich ma już ustaloną opinię wśród znawców sportu bokserskiego.

Przez szereg lat, Sekcja Bokserska Gedanii nie miała godnego przeciwnika na terenie w. m. Gdańska, a wystąpienie bokserów Gedanii na terenie Prus Wschodnich — było prawie zawsze połączone z pełnym sukcesem zarówno sportowym, jak i propagandowym. Niestety, nie z winy Gedanii, za ostatni rok kontakt z niemieckimi drużynami bokserskimi został zupełnie zerwany i kwestia wyższości bokserów polskich nad niemieckimi — pozostaje obecnie otwartą.

Zaznaczyć również wypada, że I-sza drużyna bokserska Gedanii przez szereg lat biorąc udział w walkach o drużynowe mistrzostwo Polski, w rozgrywkach Pomorskich kilkakrotnie zdobywała „Mistrzostwo Pomorza”, a kilku poszczególnych bokserów — jest mistrzami indywidualnymi Pomorza.

Podobne znaczenie propagandowe również odgrywa młod. b. dobrze prosperująca Sekcja Lek. - Atletyczna Gedanii, która organizacyjnie należy do Związku Niemieckiego. Szybki rozrost Sekcji, oraz często ma sowe zwycięstwa lekkoatletów Gedanii na tutejszym terenie nad zawodnikami niemieckimi w różnych konkurencjach, były powodem, że Związek Niemiecki w b. r. wydał zarządzenie, że członkami związku mogą być tylko i wyłącznie obywatele W. M. Gdańska. Na skutek czego w b. r. w zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Gdańska — cały szereg zawodników Gedanii obywateli polskich — udziału brać nie mógł. Nadmienić przy tym wypada, że biegacze mistrzowie — Polacy obywatele W. M. Gdańska w b. r. po raz pierwszy zostali wykluczeni przez Związek Niemiecki od reprezentowania Gdańska w dorocznych zawodach: „Gdańsk — Bydgoszcz — Królewiec”.

Penadto Gedania posiada b. dobrze prosperującą sekcję motocyklową, przez kilka lat z rzędu zdobywającą zespołowe I-sze miejsce w Polsce przy zjazdach motocyklowych w Warszawie, w dniu Święta Motocyklowego. Również Gedania ma dobrze prosperującą czynne sekcje: tenisową, ping-pongową, kolarską i strzelecką. Na specjalną uwagę zasługują sekcja: „Młodzieży”, licząca około 80-ru chłopców do lat 15-u, co wyraźnie mówi o zapobiegliwości Zarządu Klubu mającego na celu wychowanie własnego „narybku” klubowego. Zadania tego wydziału nie ograniczają się tylko do strony czysto sportowej, lecz również Zarząd Klubu czyni wielki nacisk na:

a) wyrobienie poczucia Narodowego, oraz

b) zwraca uwagę na ważność wychowania obywatelskiego.

gdz. ml. dzieć polska znajdująca się w tych warunkach na Ziemi Gdańskiej, mogła by łatwo zapomnieć o swoich obowiązkach narodowych.

(Dokończenie nastąpi).

„Warszawska Cytadela” — Ufa Palast

Dwa względy były przyczyną nakreślenia tematu filmu. Pierwszy — to powszechny i ogólny brak scenariuszów filmowych, a co za tem idzie, to filmowanie wszystkich możliwych tematów, i przerabianie w tym celu wszystkich prawie sztuk dramatycznych, wykazujących pewne walory sceniczne - artystyczne. Drugi powód — to chęć zdobycia przez niemiecki przemysł filmowy — polskiego rynku i polskiej publiczności, to jest terenu, który dla filmów niemieckich był na ogół dosyć zamknięty i to nie tylko ze względów dewizowych. Trzeba przyznać, że niemiecki przemysł filmowy nie szczędzi trudów i kosztów dla osiągnięcia tego drugiego celu. Wystarczy przypomnieć sobie osnute na polskich tematach filmy niemieckie ostatnich czasów np. Szopen, August Mocny. Ku wolności i t. d. — Ostatnim z filmów tego rodzaju to Cytadela Warszawska, osnuta na tle dramatu Gabrieli Zapolskiej „Tamten”.

Zapolska zajmuje w literaturze polskiej wyjątkowo stanowisko, jeśli chodzi o umiejętność pisania dzieł dramatycznych o wybitnych wartościach scenicznych. Sama aktorka — miała wielkie zrozumienie dla sceny jako takiej i petrafiła swym utworem dramatycznym zapewnić zawsze powodzenie u publiczności. I to nietylko w Polsce. Bo np. „Tamten” w przeróbce jako „Warschauer Zitadelle” — był dużym sukcesem na jednej

ze scen wiedeńskich i doczekał się z górą stu przedstawień. Ta sama przeróbka sceniczna posłużyła za scenariusz dla filmu, naświetlanego obecnie w kinoteatrze Ufa.

Film na ogół dobry — należy raczej do filmów typu literackiego. Reżyseria; nie zawsze szczęśliwie wykorzystala możliwości i plusy filmu wobec sceny. Zbyt dużo psychicznych namów i przeżyć a za mało akcji typowo kinowej, jakkolwiek temat nie nastrocza pod tym względem trudności. Pierwiastek polski jest bardzo ostrożnie potraktowany — właściwie widz niepolski, nie wie, iż chodzi w tym filmie o polskich rewolucjonistów. Para bohaterów Konrad i Anna w interpretacji Wednera Hinza i Victorii Ballasco wypadła dobrze — lecz brak im było tej dramatycznej cechy, tak charakterystycznej dla wersji sceniczej. Zwłaszcza Annie brak było przekonującej siły młodej rewolucjonistki. Dyskretnym i poprawnym jak zawsze — Paul Hartmann w roli Kornilowa a doskonała głosowo, scenicznie i plastycznie — Maria Saradina w roli Józki. Z innych ról — dość udany Richter jako pijaczyna — rosyjski oficer, typ żyjący jeszcze w tradycji warszawskich kabaretów.

Film winien zainteresować i polską publiczność jako próba przedstawienia okresu tak niedawnej jeszcze i żywej w pamięci, walki z moskiewskim jarzmem.

S. P.

Chińskie biuletyny wojenne



Na murach większych miast chińskich są rozklejane dużych rozmiarów biuletyny wojenne, które informują ludność o przebiegu wojny z Japonią i starają się ją podtrzymać na duchu. Grupa Chińczyków przy biuletynach wojennych na murach Nankiuu

Programy radiowe

Środa, 22 września
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6.18
Gimnastyka 6.38-7.00 Muzyka (płyty) 7.00
Dziennik poranny 7.10 Muzyka (płyty) 8.00
Audyca dla szkół 8.10-11.15 Przerwa 11.15
Audyca dla szkół 11.40 Gra Miścha Elman -
skrzypce (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z
Krakowa 12.03 Dziennik południowy 12.15 Felie-

15.40-15.45 Wiadomości z Pomorza 18.10 Poga-
danka społeczna 18.15 Wirtuozowskie utwo-
ry fortepianowe - płyty 18.40 Program na jutro 18.45
-18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza 19.00-
19.50 „Bydgoszcz na naszej falii” Zespół salono-
wy „Motywy hiszpańskie i włoskie” W przerwie
„Jak Florian z Piaseczna zbereńnika heretyckiego
zmocował” - felieton - wygłosił Ir. Teodor
Brandowski.

Czwartek, 23 września
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6.18
Gimnastyka 6.38-7.00 Muzyka (płyty) 7.00
Dziennik poranny 7.10 Muzyka (płyty) 8.00
Audyca dla szkół 8.10-11.15 Przerwa 11.15
Audyca dla szkół 11.40 Engelbert Humperdinck:
Fragmnty z opery „Jaś i Małgosia” (płyty) 11.57
Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03
Dziennik południowy 12.15 Koniec konkursów -
pogadanka dla młodzieży wiejskiej - inż. Zyg-
m. Kobyliński 12.25 Orkiestra rozrywkowa, pod dyr.
Bronisława Nagajewskiego (z Łodzi) 15.45 Wiad-
omości gospodarcze 16.00 „Spotkanie” - opowiad-
nie Benedykta Hertzla dla dzieci 16.15 Muzyka
salonowa w wykonaniu Trii Rozgłośni Poznań-
skiej 16.45 Radio w szkole - felieton Heleny Bo-
gusowskiej 17.00 Koncert solistów 17.50 Porad-
nik sportowy 18.00 Poradnik sportowy lokalny 18.05
Pogadanka społeczna 18.10 Program na jutro 18.15
Z operetki Jana Straussa - (płyty) 18.50
Pogadanka aktualna 19.00 Teatr Wyobraźni: Pre-
miera słuchowiska oryginalnego Konstantego Il-
defonsa Gałczyńskiego p. t. „Mężczyzna w damskim
kapeluszu” 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiad-
omości sportowe 20.00 Koncert muzyki lekkiej
w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr.
Zdzisława Górzyńskiego 20.45 Dziennik wieczorny 20.55
Wiadomości rolnicze 21.05 Muzyka taneczna
w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzis-
ława Górzyńskiego, Stefan Sas (refremy) W prze-
wie około godziny 21.25 „W sądzie” - skecz Jo-
zefa Nachta (z Lwowa) 21.45 „Rodzice i dzieci”
- obrazek Wandy Melcer (ID) 22.00 Muzyka taneczna
w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzis-
ława Górzyńskiego.

Zbońskiej - Ruskowskiej, Ireny Piszczkówny,
Maryli Twardówny, Anny Rolle. Przy fortep-
ianie Wacław Geiger (z Krakowa). 22.50 Ostatnie
wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy
i komunikat meteorologiczny 23.00-21.00 Późny
program lokalny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

11.40-11.57 Engelbert Humperdinck: Fragm-
z op. „Jaś i Małgosia” - płyty (z Warszawy) 12.15-
12.25 Lasy drobnej własności - pogadanka
rolnicza w opracowaniu Alojzego Urbańskiego 13.00-
14.05 Z operetki - płyty 15.00 Koncert roz-
rywkowy - płyty 15.55 Poradnik sportowy 15.40
-15.45 Wiadomości z Pomorza 18.00 Fragmenty
utworów kameralnych - płyty 18.40 Program na
jutro 18.45-18.50 Wiadomości sportowe z Po-
morza 23.00-23.30 Wieczorem tańczymy - pły-
ty.

AUDYCJE RADIOWE DLA MŁODZIEŻY
W GODZINACH NAUKI SZKOLNEJ.

Ministerstwo WR i OP rozesało do wsz-
stkich Kuratorów okólnik w sprawie audy-
cyj radiowych dla szkół powszechnych oraz
poranków muzycznych, które będą nadawa-
ne w drugi i czwarty czwartek każdego mie-
siąca dla szkół średnich ogólnokształcą-
cych.

W okólniku tym Minist. uznaje audycje
radiowe dla szkół jako polecenia godną do-
datkową pomoc szkolną, wobec czego pole-
ca w szkołach, zapotrzonch w radiod-
biorniki, zorganizować w razie sprzyjają-
cych warunków systematyczne słuchanie
tych audycji przez młodzież szkolną. Okól-
nik zwraca uwagę, że czas użyty na słucha-
nie audycji nie może być wliczony do czasu
przeznaczonego na lekcje obowiązkowe.

W związku z powyższym w szkołach, w
których te audycje zostaną wprowadzone
lekcja pierwsza rozpoczynać się będzie o

godz. 8,15, a lekcja czwarta o godz. 11,45.
Okólnik podkreśla również, że z treści
audycji należy w miarę możliwości korzy-
stać w szkolnej pracy pedagogiczno-dydak-
tycznej.

„MĘŻCZYNA W DAMSKIM KAPELUSZU”
Sluchowisko w Teatrze Wyobraźni

Konstanty Ildefons Gałczyński należy do
indywidualności poetycznych bardzo odręb-
nych. P-e ta ten, szczególnie na terenie hu-
moru, stworzył swój odrębny styl. Poznać
go możemy po scenarii, charakterystyce po-
staci i temacie. Bohaterowie jego mówią
zdawalby się o rzeczach niepotrzebnych,
nikogo nie obchodzących. Sami rysują się
nam jako niepotrzebni ludzie. A przecież
i w tym co mówią i w atmosferze, która ich
otacza, jest prawdziwa poezja. Dlatego też
trudno opowiedzieć treść słuchowiska „Mę-
żczyzna w damskim kapeluszu”, które nada-
je Polskie Radio w dniu 23 bm. o godz. 19.
Będzie to przez pół serio, przez pół żartem
przeprowadzona rozmowa trojga ludzi, w
kawiarni.

KIEPURA ZAŚPIEWA NA FESTIWALU
SZTUKI POLSKIEJ W WARSZAWIE.

Został ustalony termin i miejsce koncer-
tu Jana Kiepury podczas pierwszego pow-
szecznego festiwalu sztuki polskiej w War-
szawie. Nasz słynny tenor śpiewać będzie
mianowicie nie na Rynku Starego Miasta,
jak to początkowo zapowiadano, gdyż istnie-
je obawa co do pogody, ale w sali kina „Ro-
ma” w Demu Katolickim w Warszawie.
Koncert odbędzie się ostatecznie w dniu 9
października, w niedzielę o godz. 12 w polu-
dnie.

TABELA LOTERII
z dnia 21 września

I i II ciągnięcie
GŁÓWNE WYGRANE
Stafa dzienna wygrana zł. 5.000 na Nr 420 815 738 918 72165 380 494 511 660 73043
89 151 63 441 509 620 742 874 74078 194 338
515 821 872 75021 265 371 403 548 655 708 23

Wygrane po 200 zł
10 233 96 306 491 668 94 945 1005 110
303 27 62 495 526 40 780 854 947 2132 230
41 464 87 525 69 98 725 59 880 3029 203

Ciągnięcie III
Wygrane po 200 zł
199 270 523 90 675 1094 117 242 99 323
425 692 783 991 2172 309 514 726 3023 49
157 306 433 504 610 749 97 927 166078 166

Ciągnięcie IV
GŁÓWNE WYGRANE
Stafa dzienna wygrana zł 20.000 padła na
Nr 94727.
Zi 15.000 na Nr 147986.
Zi 5.000 na N-ry: 47313 63452 67662 68886

Wygrane po 200 zł
27 150 341 750 1343 423 884 2091 3058
172016 478 519 173016 690 174787 8501
194 592 749 909 4319 5458 546 834 75 6329 44

Dnia 29 września 1937 r. o godz. 9-tej odbędzie
się sprzedaż licytacyjna wybrakowanych 96 koni
wojskowych na placu ćwiczeń przy koszarach gen.
Hallera, ul. Gen. Bema.
Grudziądz, dnia 20 września 1937 r.
Kierownik sprzedaży koni
Złeczenie Nr. 521/VII.

64 752 970 174 368 453 547 76 60 79 98 382 466 531 727 89 933 96023 176 107 58 609 897 26249 505 66 956 27034 136
81 17 157076 150 72 201 89 537 65 72 685 485 882 97 246 619 977 98221 53 60 323 237 57 28337 91 436 77 951 29022 148
708 972 93 158071 158 85 336 433 86 506720 947 99023 303 555 653 749 380 617 739
100385 101352 537 102849 103135 362 30336 444 973 31004 203 13 472 74 32087

Ciągnięcie III
Wygrane po 200 zł
199 270 523 90 675 1094 117 242 99 323
425 692 783 991 2172 309 514 726 3023 49
157 306 433 504 610 749 97 927 166078 166

Ciągnięcie IV
GŁÓWNE WYGRANE
Stafa dzienna wygrana zł 20.000 padła na
Nr 94727.
Zi 15.000 na Nr 147986.
Zi 5.000 na N-ry: 47313 63452 67662 68886

Wygrane po 200 zł
27 150 341 750 1343 423 884 2091 3058
172016 478 519 173016 690 174787 8501
194 592 749 909 4319 5458 546 834 75 6329 44

Dnia 29 września 1937 r. o godz. 9-tej odbędzie
się sprzedaż licytacyjna wybrakowanych 96 koni
wojskowych na placu ćwiczeń przy koszarach gen.
Hallera, ul. Gen. Bema.
Grudziądz, dnia 20 września 1937 r.
Kierownik sprzedaży koni
Złeczenie Nr. 521/VII.

Poszukujemy do roznoszenia gazet starszych kobiet
Zgłoszenia do „Dnia Grudziądzkiego Ilustrowa” w Grudziądzu. 6487

Krem sportowy HALINA
na plaży w sporcie w domu
Zadać wszędzie.
GDYNIA Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości.
Wartość Pańskiego DOMU wzrosnie jeśli otynkuje go Pan szlachetną zaprawą fasadową najwyższej klasy marki: LITOZYJ

Zgubiona legitymacja portowa nr. 162 na nazwisko Broda Szczepan, unieważniam. 6458M
Służąca umiejscą gotować potrzebna od 1. X. br. Oferty z odpisami świadectw do „Gazety Morskiej Ilustr.” pod nr. 919. 6495Mk

Wszelkie roboty siwarskie, wycieranie studzien, oraz odlewy żelwne wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB” w Toruniu, ul. Koszarowa 15/17 (9610)
TCZEWE Garderobę damską wszelkiego rodzaju oraz poprawki i przeróbki sukien, płaszczy i kostiumów wykonuje pod gwarancją pierwszorzędnie.
Za długi żony mej Cecylii Romanowskiej nie odpowiadam. Romanowski Fr., Tczew, Poludniowa 1, 6492T

TORUŃ

Nowości
w wełnach
na płaszcze, komplety
sukienki 5845
oraz wszelkie blawaty
i galanterie

najtaniej
P. Składanowski
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asenaty

Zwózki
przeprowadzki
wozami meblowymi

Przechowywanie
magazynowanie we własnych
jasnych, zdrowych magazynach

Wykonuje najtaniej
Ludwik Szymański
firma egzystuje
1912 25 1937
25 lat istnienia to lata solidnej i uczciwej pracy
Toruń, Żeglarska 3 tel. 1909
pryw., tel. 1549. (4710C)



SILNIKI elektr.
Pol. Zakł. SKODY S. A.
przedstawiciel
E. Siwiec
Toruń, Żeglarska 6349Ck

Mieszkanie
6-pokojowe, wszelkie wygody przy ul. Bydgoskiej 78, I. p. od 1. X. 37 r. wydzierżawie. Oglądać od godz. 6-7. Wiadomość: Szeroka 31. 6372Ck

ARTYKUŁY
kanalizacyjne i sanitarne

Urządzenia kapełowe
poleca tanio
P. Tarrey, Toruń
Tel. 2093 St. Rynek 23
5937

Radio detektory
czułe głośniki
radio-sprzęt, zarówno najtaniej poleca

ELEKTRO-RADIO
Toruń, Piekary 22. 6135C

MEBLE
Bracia Teus
TORUŃ, MOSTOWA 30

Sygnatura: II. 809/37. 6486

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru II, Michał Dobrzański, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. M. Piłsudskiego nr. 72 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 25 października 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Adama i Stefani Woźniaków w Łasinie nieruchomości wiejskiej, położonej w Łasinie pow. Grudziądz, składającej się z domu mieszkalnego, stajni, szopy, roli i łąki. — Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w/m., oznacz. hipot. tom II, wyk. L. 6.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 38.200,—, cena zaś wywołania wynosi 28.650,— złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.820,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małych lat. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza nr. 19/23, sala nr. 20

Grudziądz, dnia 15 września 1937 r.
(—) Dobrzański, komornik.

Trykotaż
solidnie wykonuje Wytwórnia Sabin Szefflerowej Toruń, Mostowa 32, II piętro tel. 2212. 6401C

Elow
potrzebny zaraz — nauka leśnictwa. Leśnictwo Łysońskie, poczta Łulkowo pow. Toruń. 6469Ck

3-pokojowe
mieszkanie z wygodami (łazienka), słoneczne, na Małej do wynajęcia. Wiadomość od godz. 12-14, Toruń, ul. Mickiewicza 41, m. 3.

Plac budowlany
800 m² przy Podgórze — sprzedaż. Plac Św. Katarzyny nr. 7, I. p. 6400Ck

Blachy cynkowe
Rury kanalizacyjne
Łazienki
Okucia do pieców
Narzędzia
Metale
poleca
Z. Stamm, Toruń
Kopernika 45, Telef. 2610 6480Ck

Futra
i wszelkie prace kuźnierskie wykonuje po niskich cenach pracownia chrześcijańska, Toruń, Mickiewicza 7, mieszkanie 2. 6478Ck

Rolnicy!
Modry kamień, Ziarnik, Usapuln, jako zaprawę mokrą i suchą do zboża, poleca Hurt Drogerijny
T. Rzymkowski
Toruń, Szeroka 43. 5187C

Kupiłem
z likwidacji wiele mebli, sprzedaję 50% taniej. Proszę skorzystać pki zanas starych. — Skład Mebli Toruń, ul. Prosta 5. 4593C

Broń
amunicję i przybory myśliwskie sprzedaje korzystnie Pomorska Spółka Myśliwska Toruń, Łazienna 32, tel. 15-77. 6083ck

Słone
żytnia w snopkach, siewkę, siano w każdej ilości dostarcza w dom Hutek, Toruń, Szosa Chelmińska 15 tel. 16-59.

TRWAŁĄ
ondulację
aparatem elektrycznym i parowym najtaniej wykonuje
B. SŁUPSKI
TORUŃ, BYDGOSKA 58

obiady
z kotła 40 gr., z trzech dań 70 gr. **kolacje** 50 gr. poleca Restauracja „Bacon”, Toruń, Małe Garbary 13 5826Ck

GDĄŃSK
Pokój
umeblowany, wygodny i elegancki, w centrum miasta do wynajęcia. Gdańsk, Schichaugasse 23, III p., prawo. 6474Cd

Uprząż
posrebr., prawie nowa, na 4 konie, do pojazdu tanio do sprzedania. Zgłoszenia: pod nr. 1534 do „Gazety Gdańskiej”. 6494Gd

Dziewczyna
do pięcioletniego dziecka potrzebna od zaraz **Kalinowski**, Gdańsk, Stadtgraben 14. 6493Gd

Z powodu wyjazdów popołudniowych
przyjmuję od dnia 22 do 29 bm. jednorazowo od godz. 8-mej rano do 3-ej po połudn.

Dent. Jan Feith
Grudziądz, Mościckiego 1.
6490

Numer akt: I. Km. 2306/36. 6483

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Łazienna nr. 30 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29-go października 1937 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Toruniu, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Ludwicy Witkowskiej nieruchomości Toruń — Bydgoskie Przedmieście karta 309, położonej przy ul. Mickiewicza 68. narożnik ul. Lindego. Nieruchomość wynosi 318 m. kw. i składa się z domu mieszkalnego Czyszn roczny wynosi 357,60 zł.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 4.524,01; cena zaś wywołania wynosi 3.393,01 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 452,41 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małych lat. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska, sala nr. 44.

Równocześnie nadmieniam, że do licytacji dopuszczone będą jedynie osoby, przedkładające w terminie licytacyjnym zezwolenie władz administracyjnych na przewłaszczenie nieruchomości.

Toruń, dnia 3 września 1937 r.
Komornik:
(—) Józef Kozak.

Numer akt: I. Km. 2306/36. 6483

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Łazienna nr. 30 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29-go października 1937 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Toruniu, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Walerii Madurajskiej z domu Madzińskiej w Lucimiu nieruchomości Lucim, tom III, karta 88 o powierzchni 13.57.90 ha, składającej się z roli, łąk, domu mieszkalnego oraz budynków gospodarczych, położonych w Lucimiu, pow. Bydgoszcz. Nieruchomość ma założoną księgę hipoteczną, którą przechowuje się w Sądzie Grodzkim w Koronowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 11.220,72; cena zaś wywołania wynosi 8.415,54 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.122,07 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małych lat. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Koronowie, ul. Wilsona nr. 35, sala nr. 7.

Jednocześnie wzywa się organa władzy i instytucje publiczne, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych pod dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Koronowo, dnia 11 września 1937 r.
(—) J. Mazuś,
komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Numer akt: I. Km. 2306/36. 6483

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Łazienna nr. 30 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29-go października 1937 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Toruniu, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Ludwicy Witkowskiej nieruchomości Toruń — Bydgoskie Przedmieście, karta 316, położonej w Toruniu przy ul. Lindego 12 i mierzy 216 m. kw. Na nieruchomości znajduje się domek mieszkalny i przybudowana oficyna. Czyszn dzierżawny wynosi rocznie 420,— zł.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 4.202,25; cena zaś wywołania wynosi 3.151,68 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 422,25 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małych lat. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska, sala nr. 44.

Równocześnie nadmieniam, że do licytacji dopuszczone będą jedynie osoby, przedkładające w terminie licytacyjnym zezwolenie władz administracyjnych na przewłaszczenie nieruchomości.

Toruń, dnia 3 września 1937 r.
Komornik:
(—) Józef Kozak.

Jan Nałaskowski
TORUŃ
STARY RYNEK 2
Rok założ. 1914
5785

AUTORYZOWANE
MIEJSCE SPRZEDAŻY
ZEGARKÓW

OMEGA

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki Pomorski, Wydział Dróg Wodnych w Toruniu, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę węgla kamiennego, pochodzącego z głębokich kopalń górnośląskich, w ilości około 700 ton.

Oferty, które mają odpowiadać nowym przepisom (Dz. U. R. P. nr. 13 z r. 1937) winny być składane do specjalnej skrzynki do ofert w Urzędzie Wojewódzkim, względnie nadsyłane pocztą do dnia 4 października rb. do godz. 12. Przetarg odbędzie się tegoż dnia o godz. 12,15.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie swobodny wybór ofert względnie nie uwzględnienie żadnej z nich, a również prawo uznania, że przetarg nie dał pozytywnego wyniku.

Szczegółowe warunki dostawy i bliższe dane dotyczące ofert są do przejrzania w Urzędzie Wojewódzkim — Wydział Dróg Wodnych — ul. Krasieńskiego 4, pokój nr. 26 w godz. 10—12, względnie mogą być przesłane na życzenie.

Za Wojewodę: (—) Inż. Jan R. Tyrała,
Naczelnik Wydziału Dróg Wodnych.
Zlecenie Nr. 1038/IX. 6483

Sygnatura: Km. 34/37. 6498

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie Józef Mazuś, mający kancelarię w Koronowie, ul. Wilsona nr. 12 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 23 października 1937 r. o godz. 10-tej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Koronowie, pokój nr. 14 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Walerii Madurajskiej z domu Madzińskiej w Lucimiu nieruchomości Lucim, tom III, karta 88 o powierzchni 13.57.90 ha, składającej się z roli, łąk, domu mieszkalnego oraz budynków gospodarczych, położonych w Lucimiu, pow. Bydgoszcz. Nieruchomość ma założoną księgę hipoteczną, którą przechowuje się w Sądzie Grodzkim w Koronowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 11.220,72; cena zaś wywołania wynosi 8.415,54 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.122,07 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małych lat. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Koronowie, ul. Wilsona nr. 35, sala nr. 7.

Jednocześnie wzywa się organa władzy i instytucje publiczne, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych pod dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Koronowo, dnia 11 września 1937 r.
(—) J. Mazuś,
komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Trykotaż
solidnie wykonuje Wytwórnia Sabin Szefflerowej Toruń, Mostowa 32, II piętro tel. 2212. 6401C

Elow
potrzebny zaraz — nauka leśnictwa. Leśnictwo Łysońskie, poczta Łulkowo pow. Toruń. 6469Ck

3-pokojowe
mieszkanie z wygodami (łazienka), słoneczne, na Małej do wynajęcia. Wiadomość od godz. 12-14, Toruń, ul. Mickiewicza 41, m. 3.

Plac budowlany
800 m² przy Podgórze — sprzedaż. Plac Św. Katarzyny nr. 7, I. p. 6400Ck

Blachy cynkowe
Rury kanalizacyjne
Łazienki
Okucia do pieców
Narzędzia
Metale
poleca
Z. Stamm, Toruń
Kopernika 45, Telef. 2610 6480Ck

Futra
i wszelkie prace kuźnierskie wykonuje po niskich cenach pracownia chrześcijańska, Toruń, Mickiewicza 7, mieszkanie 2. 6478Ck

Rolnicy!
Modry kamień, Ziarnik, Usapuln, jako zaprawę mokrą i suchą do zboża, poleca Hurt Drogerijny
T. Rzymkowski
Toruń, Szeroka 43. 5187C

ABONAMENT MIEJSCOWY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2.00 zł	
Z odnośnikiem do domu	2.20 zł	
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2.40 zł	
Pod opaskę	4.60 zł	
W Gdańsku przez pocztę	2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd	
Zagranicą	4.00 zł	

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń nie ma dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przez klienta w cenniku 20 proc. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetryowy na stronie I-jamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 16 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie potowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wplaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiad. na Gdynię: Wiktor Mielnikow Gdynia, ul. Miu. Kwiatkowski, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Ruzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Zygmunt Bartelki — Rypin, Wąsawska 13 tel. 97 — Lipno: „Astoria”, Kościuszki 7 Franciszek Majewski — Brodnica: Zygmunt Bartelki, ul. Mazurska 27, m. 5. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.